Nr. 42 (403). Wtorek, 13 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.“; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosowncu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Cofanie się Rosyi z Azyi wschodniej.

„Pester Lloyd“ przyniósł wrzekomo z wiarogodnego źródła pochodzącą wiadomość, jakoby Japończycy objęli dozór nad częścią kolei wschodnio - syberyjskiej pod pozorem, że wskutek braku personelu na tej kolei bezpieczeństwo transportów japońskich dział i amunicyi jest zagrożone. Lakoniczna ta wiadomość wszystko pozostawia domysłom. Niewiadomo bowiem, czy postępek Japonii jest aktem gwałtu, wywołanym przymusową sytuacyą, w jakiej się Rosya znajduje, skutkiem czego wszelkie jej protesty byłyby tylko czczem oburzeniem; czy też może jest to jedna z dalszych konsekwencyj traktatu przyjaźni, zawartego pomiędzy Japonią a Rosyą ubiegłego roku. W tym drugim wypadku przyjaźń drogoby była okupiona zaiste. Tak czy owak, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że potęga ekspanzywna Rosyi w Azyi wschodniej pogrążona jest w tej chwili w całkowitym odwrocie. Klęska, której Rosya doznała w Europie, wywołana jest jej niepowodzeniem wojennem na polach bitew w Europie. Lecz klęska, jaką bez wojny ponosi w Azyi wschodniej, wywołana jest temsamem niepowodzeniem na widowni wojny w Europie, które Rosyę podało w całkowitą zależność od przemysłu amunicyjnego i od finansowego rynku w Japonii. Dostawy japońskie płaci Rosya nietylko złotem, lecz i koncesyami politycznemi na terenie wschodnio - azyatyckim.

Wycofała się tedy Rosya przedewszystkiem z południowej Mandżuryi i z obszarów Mongolii. Kolonizacya japońska, postępująca coraz dalej z Korei jako podstawy, do wyniku tego doprowadzić musiała nieubłagalnie. Południowa Mandżurya posiada wspaniałą produkcyę rolniczą. Jej węgiel i rudy kruszcowe będą nadzwyczajnie pożądanym nabytkiem dla Japonii, zdanej pod tym względem na dowóz. Mongolia wschodnia uważana jest powszechnie za Eldorado przyszłości: rokuje wielkie nadzieje na eksploatacyę złota, asbestu i węgla. Dziś już przedstawia ogromny warsztat dla produkcyi bydła i wełny. Kąski to były dla Japonii nie ocenione. Japonia i Rosya szła tu ręka w rękę pierwotnie przeciwko rządowi chińskiemu. Bandy mongolskie, liczące częstokroć po kilka tysięcy ludzi, staczały walki z chińskiemi wojskami, w razie niebezpieczeństwa cofając się poza obręb kolei japońskich. Wiadomo, że bandy te zaopatrywane były w broń i instruktorów wojskowych przez Japonię i Rosyę. Skorzystała wreszcie z wypraw tych Japonia i niby dla przywrócenia porządku usadawiać się poczęła kolejno w coraz większej ilości miejscowości południowej Mandżuryi. Szła tu Japonia tylko dobrze utorowaną drogą kolonialnej polityki, której z takiem powodzeniem zażywała np. Francya w Maroku, lub Anglia w Egipcie.

Po południowej Mandżuryi przyszła wszakże kolej na Mandżuryę północną, na pas wybrzeżny rosyjski i na dalszą północ aż do Ochocka. Przedewszystkiem więc przedłużyła Japonia swoją linie kolei południowo-mandżurskiej poza kres zaznaczony traktatem pokojowym z r. 1916. Z podróży swojej do Petersburga w październiku ub. r. przywiózł następca tronu japoński uznanie dotychczasowej stacyi końcowej: Kwang-tschin-tsu czy Kuangtschendze, jak ją piszą inaczej, za stacyę przejściową. Kolej południowo-mandżurską podprowadziła Japonia aż pod Charbin, ostoję wpływów rosyjskich, nadając jej zarazem tor normalny. Na razie z powodu przebudowy tej kolei ruch z Charbinem odbywać się musi na drodze kołowej.

W ten sposób południowo - mandżurska kolej japońska zyskała połączenie z północno-mandżurską koleją rosyjską, stanowiącą najkrótsze połączenie między syberyjską koleją a Władywostokiem, nad Morzem Japońskiem. Zdaje się jednak, że Rosya doskonale zdawała sobie sprawę z tego, iż w ślad za tem ustępstwem będzie musiała zupełnie zrezygnować z posiadania północno - mandżurskiej kolei. Rosya wybudowała okrężną kolej do Władywostoku, wiodącą przez wschodnią Syberyę lewym brzegiem Amuru i prawym dopywu jego Ussuri. Linię tej kolei nadamurskiej zaczęła Rosya strategicznie umacniać. Zrezygnowała zupełnie z połączenia kolei tej z Charbinem, które otworzyć miało Rosyi olbrzymie spichrze zbożowe północnej Mandżuryi. Mimo popierania tego projektu przez komitet giełdowy w Charbinie w jesieni ub. r. Rosya stanowczo porzuciła ten projekt. Wpłynąć miał na decyzyę w tym kierunku generał - gubernator Gondatti, wielce zresztą zasłużony dla gospodarczego rozwoju na dalekim wschodzie. Decydujące były względy polityczno - wojskowe. Charbin i Władywostok są tylko oazami pośród kolonizacyi japońskiej, która jest oczywiście przygotowaniem tylko do ostatecznej ich aneksyi. Po zawarciu zeszłorocznego traktatu rosyjsko - japońskiego pojawiły się w prasie japońskiej wieści, że forty Władywostoku mają być zniesione. Ze strony rosyjskiej wyszło wprawdzie stanowcze zaprzeczenie tych wieści. Znana jest wszakże rola urzędowych zaprzeczeń. Odwrót strategiczny byłby tedy wstępem do gospodarczego i politycznego odwrotu z Władywostoku i z przybrzeżnego pasa nad Morzem Japońskiem, któreby stanowiło tylko dalszą konsekwencyę odwrotu z Mongolii wschodniej, oraz z Mandżuryi.

Władywostok już teraz pod względem gospodarczym całkowicie jest zawojowany przez Japończyków. Tędy odbywa się olbrzymi ruch handlowy, zaopatrujący armię rosyjska dostawami ze Stanów Zjednoczonych i z Japonii. W ciągu wojny więc liczba Chińczyków, Japończyków i Koreańczyków podwoiła się podobno. Z Japonii zarówno, jak i z Korei, podlegającej japońskiemu władztwu, wpływy gospodarcze rozpościerają się ku Władywostokowi. W Seul, stolicy koreańskiej, założona świeżo japońska izba handlowa stale wysyła do Władywostoku przedstawicieli swoich dla badania tamtejszego rynku. Korea nadto oddawna, jeszcze zanim podpadła pod panowanie japońskie, zaopatrywała Władywostok w środki żywności. Całe flotylle koreańskich chłopów co rana przywożą ryby, jarzyny i drób. Ponieważ obszar ziemi poza Władywostokiem, nad rzeką Ussuri jest lesisty i nie wróży nadzwyczajnych widoków dla kolonizacyi rosyjskiej, wpływy gospodarcze mogą się w przyszłości przesuwać chyba tylko na niekorzyść Rosyi. Osady kozackie wzdłuż toru kolejowego pomiędzy Charbinem a Władywostokiem, istniejące już od kilku lat dziesiątków, teraz w czasie wojny wyludnione z mężczyzn, padały pastwą napadów band chińskich chunchuzów, przed którymi nie było ich komu bronić.

Tak więc żywioł rosyjski nad Japońskiem Morzem wypierany jest coraz dalej ku północy. Przyjaciele japońscy, korzystając z zajęcia wszystkich sił bojowych sojusznika w Europie i z przymusowego jego położenia, które mu każe za wszelką cenę trzymać się zawartej przyjaźni, usadawiają się na dobre na drugim brzegu „wewnętrznego japońskiego morza“. Japońską przyjaźń może Rosya opłacić utratą portu, który stanowił jedyną wielką arteryę, łączącą Rosyę z Oceanem Wielkim i z szerokim światem.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 12 lutego:

Wschodni teren walk.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Natarcia naszych kolumn szturmujących nad Dźwiną i pod Kisielinem, na zachód od Łucka, powiodły się w całej rozciągłości. Pod Kisielinem zabrano 2 oficerów, 40 żołnierzy i 1 karabin maszynowy.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W górach po obu stronach doliny Oitos, oraz w nizinie Putny odbyły się liczne starcia oddziałów wywiadowczych.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nad Seretem odbywają się utarczki posterunków, zaś u dolnego biegu Dunaju toczy się miarowa akcya artyleryi.

Front macedoński.

Nic nowego.

Zachodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na wschód od Armentieres, oraz na południe od kanału La Bassee rozchwiały się natarcia angielskie, poprzedzone energicznym ogniem.

Przez cały dzień artylerya energicznie ostrzeliwała pozycye nasze po obu stronach Ancre.

Podczas nocy Anglicy po sześćkroć atakowali zrujnowane rowy od Serre aż do rzeki. Wszystkie ataki odparto. Nieprzyjaciel, którego kolumny szturmujące przywdziewały często płaszcze śnieżne, poniósł siężkie straty w walce na blizki dystans w naszym ogniu ochronnym na północ od Serre. Opuszczenie nie nadającej się do użytku linii rowów na południowy wschód od Serre przeprowadzone zostało planowo i w porządku przed wykonaniem ataku angielskiego.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikaty austryackie.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 11 lutego:

Wschodni teren walk:

Na południo - wschód od Złoczowa odparte zostały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Nad dolnym Stochodem, jeden z oddziałów naszych, który wtargnął do pozycyj nieprzyjacielskich, przywiódł stamtąd pewną liczbę jeńców rosyjskich.

Włoski teren walk.

Na froncie pod Gorycyą toczą się zacięte walki na kilku punktach o odzyskanie nieprzyjacielskich okopów strzeleckich, zdobytych niedawno przez wojska nasze. Dalsze kontrataki, przedsięwzięte w tym celu przez wojska nieprzyjacielskie, zostały odparte. W dalszym ciągu wpadło znów w ręce nasze 370 jeńców. W spotkaniu tem odznaczyły się dzielnością oddziały ces. kr. pułku piechoty Nr. 37.

Lotnicy włoscy rzucali bomby na Tryest, Muggia, na urządzenia portowe w San Rocco, oraz na szpital polowy w Opeina.

Na północ od Tolmino, wojska nasze, ze skutecznej wycieczki, przedsięwziętej ku stanowiskom nieprzyjacielskim, przywiodły ze sobą 12 jeńców.

Atak włoski, uskuteczniony na stanowiska nasze u przełęczy Stilfesr, został krwawo odparty.

Południowo-wschodni teren walk

Nie zaszło nic nowego.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 12 lutego:

Wschodni teren walk.

W dolinie Putna nie powiódł się atak rosyjski na granaty ręczne. Podczas przedsięwzięć patroli i odziałów szturmujących, które doszły do skutku na południu od Halicza i na północnym zachodzie od Woronczyna, wzięto do niewoli 2 oficerów, 40 szeregowców i zdobyto 1 karabin maszynowy.

Włoski teren walk.

W południowym odcinku płaskowzgórza Karstu i w dolinie Wippach chwilami toczyła się bardzo ożywiona walka armatnia.

Lotnik nieprzyjacielski rzucił bomby w pobliżu Tryestu, nie wyrządzając szkód.

Na froncie Tyrolskim oddziały nasze poprowadziły skuteczną akcyę. W dolinie Lugano oddział pułku piechoty Nr. 14 zajął stanowisko nieprzyjacielskie na południu od wąwozu Boalba, wziął do niewoli 2 oficerów i przeszło 60 szeregowców, oraz zdobył 1 karabin maszynowy, 2 rewolwerowe karabiny maszynowe i 1 przyrząd do rzucania min.

W odcinku Vallara obrońcy cesarscy napadli nocą na przednie stanowisko włoskie u wąwozu Leno i wzięli do niewoli 22 jeńców, oraz zdobyli 1 karabin maszynowy.

Południowo wschodni teren walk.

Nad Vojusą sytuacya niezmieniona.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Zima na frontach.

W tych dniach dokuczliwych mrozów przewlekających się uporczywie, jakby lodowe berło nigdy już nie miało zimie z rąk wypaść, ludność w kraju myślami zwraca się ku wojskom, w okopach wśród tej srogiej aury muszą trzymać się na swych stanowiskach i walczyć.

Informacye autentyczne, jakie znajdujemy w pismach wiedeńskich, dają świadectwo nieopisanego bohaterstwa wojsk, zarazem jednak przynoszą ludności w kraju pożądane uspokojenie, wynika z nich bowiem, że co tylko w ludzkiej mocy, wszystko uczyniono, by okrucieństwo srogiej zimy złagodzić żołnierzom.

W armii Arza. Podczas gdy w dawniejszych wojnach sama nazwa kampanii zimowej przywoływała na pamięć zagładę armii napoleońskiej w r. 1812, skutkiem czego też na czas zimy operacye wojenne prawie zupełnie ustawały, — to obecnie pod wpływem żelaznej konieczności przekonano się, że nawet śnieg i mróz dla walczących nie stanowią niepokonanej przeszkody. Jeśli wczas poczyni się odpowiednie przygotowania, to żołnierz zimę z pewnością lepiej znosi, niż okresy deszczowe.

Wojska austryacko - węgierskie miały sposobność wypróbować tężyznę swą wobec zimy już w pierwszej kampanii karpackiej. Wbrew okropnym obrazom, jakie ludności w kraju maluje wyobraźnia, nie widać tu w zimie ani marznących ani przymierających głodem żołnierzy. Gdyby tak było, nie potrafiliby oni zwycięsko zmagać się z nawykłem do zimna wojskiem rosyjskiem. Z przesłuchiwania jeńców rosyjskich odnosi się zdumiewające przeświadczenie, że wojska austro-węgierskie umieją lepiej sprostać twardym wymaganiom zimy, niżli nawet Sybiracy z dalekiego wschodu. W pierwszej linii bojowej znajdują się tysiące dobrze ukrytych pieców, które olbrzymią, rozgałęzioną część rur zasilają ogrzanem do wysokiej temperatury powietrzem.

W samem pobliżu pieców znajdują się dość przestronne quasi - ubikacye, w których ciepło od pieców promieniujące dozwala się ludziom ogrzać. Zresztą niemal każdy z żołnierzy rozsypanych w tyralierce odziany jest w kożuch, kapuzę, papucze pilśniowe lub słomiane, futrzaną kamizelkę, ma szal na szyi, wełniane nakolanniki, grube wełniane kamasze, wełniane skarpetki, buty o podwójnych gwoździami nabitych podeszwach. Artylerzyście o tyle lepiej niż piechurowi, że o ile bezpośrednio zajęty nie jest przy obsłudze armaty, może do syta wygrzewać się w ziemiance. A tam, gdzie są stajnie, stajnia taka ochroniona słomą, zagrzebana w ziemi, bez ogrzewania ma należyte ciepło. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim nieprzebrane bogactwo lasów umożliwia budowę wcale wygodnych schronisk. Dzięki znalezionemu mnóstwu pił powstają całe wioski obozowe, w których rozwija się nawet specyalne, wojenne zdobnictwo. Ciepła strawa dociera aż do najprzedniejszych linij, a tak często, jak tylko to możliwe, obdziela się żołnierzy gorącymi napojami.

Do najzimniejszych warstw powietrza wzbija się lotnik, który jednak również jest odpowiednio ekwipowany tak, że bez przykrości znosi temperaturę 30—35 stopni.

U armii Kövessa. Tu mrozy dochodzą w ostatnich czasach do — 24° C. Musiano też poczynić jak najdalej idące zarządzenia, by wojsko uchronić od fatalnych następstw tak surowego klimatu. Wszyscy żołnierze otrzymali bieliznę wełnianą. W miejscach, gdzie wojsko trzymało się już czas dłuższy, pobudowano rozległe ziemianki ogrzewane piecami. Tam, gdzie wojsko dopiero wkroczyło, kilka dni mija oczywiście wśród wielkiej mitręgi, ale też szybciej pracuje się dla utworzenia takich, jak wspomniane wyżej, ziemianek. Żołnierze stojący na posterunku otrzymują oprócz normalnej odzieży zimowej, płaszcze futrzane z wysokimi, podniesionymi w górę kołnierzami, jakoteż wysokie słomiane papucze. Jak skuteczne są zabiegi w tym kierunku, dowodem okoliczność, że w całej armii Kövessa zdarzyły się dotąd tylko dwa wypadki ciężkiego odmrożenia. Najdotkliwiej odczuwa zimę obsługa furgonów i oddziały robotnicze, zmuszone pracować czas dłuższy na wolnem powietrzu. Zresztą potwierdza się to, co wiadomo już z doświadczenia. Jeśli wojsko dobrze jest odżywiane, a można mu dać jeszcze prócz tego gorącą herbatę i tytoń, to przy najsilniejszych nawet mrozach nie opuszcza go animusz, o czem zresztą Rosyanie przekonywają się nieustannie.

U grupy wojsk Böhm-Ermollego. Dotychczasowe zimno daje się we znaki wojskom tej grupy od 20 stycznia. Najzimniejszym dotąd dniem był 21 stycznia, z temperaturą — 20° C. Przeciwko zimnu przygotowano się należycie, nagromadziwszy dostateczną liczbę ciepłych okryć, kożuchów, wełnianej bielizny, rękawic, papuczy i t. d. Wszystkie ziemianki, nawet w pierwszej linii są tak urządzone, by można je było opalać. Paliwa nie brak. Usposobienie wojsk wyśmienite. Jednostajne mrozy i śnieg ułatwiają ruch poza frontem. Wogóle zima jest mniej dokuczliwa i mniej przynosi trudności, niż roztopy i słoty.

Na froncie Isonzo. Także na froncie najbardziej zbliżonym do morza, ciepłota opadła do — 7° C. Na Krnie utrzymuje się mróz 15 stopniowy. Silniejszego nie było dotąd. Również tutaj żołnierze zaopatrzeni zostali w zimową odzież. Ponadto każdemu dano dwie dery zimowe do nakrywania się w czasie snu. Piece w ziemiankach bardzo są chwalone. Dniami całymi dymią się kotły z herbatą (każdy o 10 litrów pojemności). Herbata okazuje się wprost nieocenionym w takiej sytuacyi napitkiem.

W Tyrolu. W grupie wojsk feldmarszałka arcyks. Eugeniusza utrzymuje się wyborne usposobienie mimo, że mrozy dochodzą do — 24° C. Liczba chorych jest mniejsza, niż w porze ciepłej. Dzięki mrozom lawin w ostatnich dniach wcale nie było. Na wyżynach 2000 m. n. p. m. śniegi dochodzą do wysokości 5 m., na wyżynie 3000 m. wynosi śniegu 9 m.

W Karyntyi. Także na tym froncie panuje od połowy grudnia niezwykle surowa zima. Już w listopadzie spadły wielkie śniegi. Zadymki i lawiny w wysokim stopniu utrudniały wojskom ich zadania. Najsilniejsze śnieżyce panowały w styczniu. Wysokość śniegu leżącego waha się pomiędzy 4 a 9 metrami wysokości. Termometr od czasu do czasu spadał do — 24° C. Dzięki poczynionym staraniom, mimo wszystkiego, dowóz i transport nie doznały żadnej przerwy. Na podstawie doświadczeń obierano takie stanowiska i tak budowano ziemianki, by wojsko jak najskuteczniej ochronić od wpływu niezwykłych stosunków atmosferycznych i od lawin. Gdzie mimo to lawiny zasypywały ludzi lub okopy, oddziały ratunkowe spieszyły zaraz z pomocą, najczęściej skuteczną. Wypadki ciężkich odmrożeń były tylko nieliczne. Wytrzymałość wojsk zasługuje na podziw.

W Albanii. Zachodnie części Albanii mają klimat zdecydowanie oceaniczny, podobny jak Dalmacya. Tu o wielkich zimnach nie może być mowy; tylko w okolicach górskich trwają mrozy dochodzące niekiedy do — 15° C, nigdy jednak wyżej. Wojska są doskonale zaopatrzone w ciepłą odzież i wcale też nie skarżą się na dolegliwości zimy. Lasy obficie dostarczają paliwa. Najprzykrzej dała się tu odczuć jesień, pora deszczowa, w czasie której pobyt na powietrzu i w zaciekających wilgocią ziemiankach był w istocie bardzo nieprzyjemny.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 9 lutego. — Główna kwatera donosi 8 lutego:

Front Tygrysu: Dnia 6 lutego i nocy następnej na południu od **Tygrysu** toczyła się silna działalność artyleryi.

Dnia 6 lutego na południe od **Tygrysu** załamały się w ogniu naszym usiłowania 3 kompanij nieprzyjacielskich, usiłujących posunąć się ku naszym stanowiskom, poczem kompanie te musiały się cofnąć.

Front w Felahii: Na froncie **Felahii** ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych.

Front kaukaski: Na północy od **Bitlisu** ochotnicy nasi przepędzili kompanię nieprzyjacielską. Na lewem skrzydle odparto atak silnego nieprzyjacielskiego oddziału wywiadowczego. Na pozostałych frontach nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Zastępca główn.
Enver Pasza.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 12 lutego (T. wł.). — Urzędowo donoszą 11 lutego po poł.:

W lesie **Apresmont** wtargnęli Francuzi do linij niemieckich i wzięli 9 jeńców, wtem 3 podoficerów.

W **Argonach i Lotaryngii** podejmowali Niemcy wycieczki, które nie powiodły się, w ogniu naszej piechoty.

Paryż, 12 lutego (T. wł.). — Urzędowo donoszą 11 lutego wiecz.:

W okolicy **Verdun** ogniem naszych dział obronnych zestrzeliliśmy latawiec nieprzyjacielski. Rzucono bomby na **Nancy** i na most pod **St. Vincent**.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 10 lutego. — Główna kwatera donosi 9 lutego:

Działalność patroli na froncie belgijskim. W ciągu nocy na rozmaitych punktach obustronne ostrzeliwanie, zwłaszcza na południe od **Nieuport**.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 12 lutego (T. wł.). — Główna kwatera donosi 11 lutego:

Wczoraj wieczorem na północy od **Ancre** poprowadziliśmy bardzo skuteczne operacye.

Silny system rowów na południowym stoku wzgórza pod **Serre** został zaatakowany i zdobyty na froncie o szerokości przeszło trzy czwarte mili. Wzięto 215 jeńców, to jest liczbę, która znacznie przewyższa nasze ogólne straty.

Nocą wtargnęliśmy do rowów nieprzyjacielskich na południowym zachodzie od **La Bassee** i na południu od Fauquissant i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. Zniszczyliśmy okopy i wzięliśmy pewną liczbę Niemców.

Z MEZOPOTAMII.

Londyn, 12 lutego (T. wł.). — Sztab armii angielskiej donosi 11 lutego:

W nocy z 9 na 10 lutego odparliśmy 4 ataki tureckie na nasze prawe skrzydło i rozbudowaliśmy stanowiska nasze na lewem skrzydle. Rano, dnia 10 lutego, rozciągnęliśmy załogę rowów nieprzyjacielskich za pomocą ataków na bomby. Później za pomocą gwałtownego ostrzeliwania wzięliśmy szturmem 500 yardów nieprzyjacielskich na zachodzie od fabryki drzewa i zdobyliśmy tą fabrykę. Budynek ten utrzymywał generał Townshend podczas całego oblężenia **Kut-el-Amary**.

Również na prawem skrzydle uczyniliśmy ważne postępy.

W wykorzystaniu operacyi z dnia 9 i 10 lutego na froncie przeszło 600 yardów obsadziliśmy nową linię i wyparliśmy nieprzyjaciela na głębokości 800 do 1200 yardów. Turcy ponownie ponieśli bardzo ciężkie straty.

Na morzach.

Sztokholm, 12 lutego. (T. wł.). — „Aftonbladet“ donosi z Bergen, że dwa kontrtorpedowce angielskie ścigały na wodach terytoryalnych Norwegii parowiec norweski „Sortland“, rozkazawszy mu wypłynąć na pełne morze. Kapitan sprzeciwił się i zawrócił ku lądowi.

Według innego doniesienia, Anglicy ostrzeliwali parowiec.

Wojna łodzi podwodnych.

Londyn, 12 lutego. (T. wł.). — „Daily Telegraph“ szacuje ogólną stratę tonażu okrętowego w ciągu dnia 7 lutego na 28,947 ton.

Ten sam dziennik donosi o zatopieniu następujących okrętów: „Clifonian“ (angielski) 4,303 ton, „Explorer“ (angielski) 7,608 ton, trzy małe schonery, parowiec angielski „Pala Leaf“, parowiec „St. Minianus“ (2,026 ton), parowiec rybacki „Adelaide“ (133 tony).

Zamiary Wilsona.

Berlin, 12 lutego (T. wł.). — „Vossische Ztg.“ pisze, iż widocznie na skutek upoważnienia ze strony rządu amerykańskiego, Wilson **zamierza istotnie przełamać blokadę niemiecką**. Następstwa tego postępku Ameryka będzie musiała przypisać samej sobie. Z faktem tym trudno pogodzić artykuł nowojorskiego „Worlda“, według którego Wilson przystępuje do dzieła z nadzwyczajną ostrożnością, chcąc całą odpowiedzialność zrzucić na Niemcy.

Pesymizm w Ameryce.

Berlin, 12 lutego (T. wł.). — „Vossische Ztg.“ donosi z Chrystyanii, iż wszystkie otrzymywane tam doniesienia z Londynu zgadzają się co do tego, iż **w Ameryce panuje nastrój coraz bardziej pesymistyczny i nikt już prawie nie liczy się poważnie z utrzymaniem pokoju.**

Panika w New Yorku.

Berlin, 12 lutego. (T. wł.). — „Lokalanzeiger“ donosi na mocy wiadomości, zaczerpniętych z dzienników angielskich, iż w dniu 7 lutego w Nowym Jorku zapanowała panika. Przybywający do Nowego Yorku zbiegowie z Long Island twierdzili, iż Niemcy bombardują już wybrzeże. Wśród ludności krążyły pogłoski o inwazyi niemieckiej. W rzeczywistości całego zamieszania narobiło próbne strzelanie amerykańskich fortyfikacyj nadbrzeżnych.

W bankach amerykańskich publiczność podniosła 10 milionów funt. szterl.

Wycofywanie udziałów niemieckich.

Chrystyania, 12 lutego. (T. wł.). — „Financial Nieuwes“ donosi z Nowego Yorku o ustawicznych likwidacyach na giełdzie na rachunek zagranicy.

Różne amerykańskie czasopisma finansowe wyrażają niezadowolenie z powodu, że posiadacze niemieccy udziałów amerykańskich w amerykańskich przedsiębiorstwach, przemysłowych i finansowych zdołali w ciągu ostatnich ośmiu dni w większej części zabezpieczyć swą własność. Zdaniem ich, daleko lepiej byłoby odrazu wypowiedzieć wojnę lub przynajmniej wstrzymać przesyłanie kapitałów, otrzymywanych z większych tranzakcyj bankowych. Poszczególne dzienniki szacują wysokość kapitałów niemieckich, przekazanych do Ameryki południowej, na dwieście milionów dolarów.

Nowe kłamstwo Reutera.

Berlin, 12 lutego. (T. wł.). — Biuro Reutera rozpowszechnia wiadomość, według której Niemcy w nowej nocie do Ameryki zaofiarowywać jej mają rokowania w celu zapobieżenia wojnie. Ze źródeł miarodajnych komunikują, iż niema w tem ani słowa prawdy. Temat do powyższego doniesienia Reutera dało widocznie zwrócenie się Niemiec do rządu szwajcarskiego, by zapytał rządu waszyngtońskiego, czy uznaje za obowiązujący traktat z roku 1799.

Prowokacya.

Berlin, 12 lutego (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera, iż dwa nieuzbrojone amerykańskie parowce frachtowe udają się na obszar blokowany, niezaopatrzywszy się nawet w ustawione przez rząd niemiecki pomalowanie w pasy białe i czerwone, cała prasa niemiecka uważa za rozmyślną prowokacyę.

Nota hiszpańska.

Amsterdam, 12 lutego. (T. wł.). — Depesza iskrowa c. k. wiedeńskiego biura korespondencyjnego: Nota z odpowiedzią Hiszpanii zarówno pod względem jej treści jak i co do formy została przyjęta przychylnie przez dzienniki wszelkich zabarwień politycznych. Kilka z dzienników podkreśla fakt, że z powodu zapowiedzi blokady angielskiej nie podniesiono ani jednego protestu.

Dziennik „A. B. C.“ pisze: **Dziennik odpowiedział krótko, z uprzejmą energią, nie odstępując ani na jotę od neutralności.**

Japonia i Ameryka.

Frankfurt, 12 lutego. (T. wł.). — „Frankfurter Ztg.“ w artykule p. t. „Japonia i Ameryka“ wygłasza następujące zdanie: „A wreszcie Japonia nie może patrzeć się obojętnie, gdy zbroi się najpotężniejsze państwo w Ameryce. Japonia liczyć może w czasie zatargu na pobicie niezmilitaryzowanej Ameryki; gdy jednak Ameryka odda obecnie na usługi wojny swe siły finansowe i przemysł, wówczas Japonia straci wszelkie widoki na przeciwstawienie się kiedykolwiek Ameryce; z drugiej zaś strony Japonia jest związana przymierzem z Anglią i nie złamie przymierza, chyba wówczas tylko, gdy zostanie do tego zmuszoną.

Z Rosyi.

Kopenhaga, 12 lutego (T. wł.). — „Birż. Wied.“ komunikują, iż podczas ostatniego posiedzenia komisyi budżetowej Dumy uskarżano się na wprowadzenie towarów niemieckich do Rosyi. Komisya doszła do wniosku, że w przyszłości również część wwozu rosyjskiego będzie musiała być dostarczaną przez Niemcy.

Na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów ryskiego banku handlowego uchwalono przenieść siedzibę zarządu do Petersburga i zmienić firmę na petersbursko - ryski bank handlowy.

Przeciwko carowi i caratowi.

Berlin, 12 lutego (T. wł.). — W doniesieniu z Rosyi, otrzymanem tutaj drogą okólną, powiedziano o ostatniem posiedzeniu Dumy co następuje: **Był tak wielki tumult i mówiono tak okropne rzeczy o carze i caracie, że posłowie francuski i angielski opuścili swe loże.**

Aresztowania w Petersburgu.

Rotterdam, 12 lutego. (T. wł.). — Z Petersburga donoszą urzędownie, że 11 członków grupy pracy, należących do komitetu centralnego dla materyałów wojennych w Petersburgu, aresztowano pod zarzutem należenia do partyi rewolucyjnej, zamierzającej przekształcić Rosyę w rzeczpospolitą socyalno - demokratyczną. Aresztowano również innych robotników za usiłowanie zorganizowania manifestacyi masowych i bezrobocia.

Skon księcia.

Londyn, 12 lutego (T. wł.). — **Książę Norfolku zmarł.**

Zestrzelony hydroplan.

Berlin, 12 lutego (T. wł.). (Urzędowo). — **Jedna z naszych łodzi podwodnych w dniu 10 lutego w Hooften zestrzeliła hydroplan francuski, zniszczyła go, a załogę wzięła do niewoli.**

Brak papieru w Anglii.

Londyn, 12 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: „Times“ komunikuje, że wskutek braku papieru, oraz ograniczenia jego dowozu dzienniki albo muszą wychodzić w zmniejszonym formacie, albo też musiano ograniczyć ich sprzedaż.

Odmowa wydania węgla.

Amsterdam, 12 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Według wiadomości otrzymanej z Las Palms, tamtejsze firmy angielskie odmówiły wydania węgla parowcom norweskim „Storstad“ i „Uriarl“, wiozącym ładunek zboża, ponieważ parowce te nie zawijają do Anglii.

Zamarznięte morza.

Kopenhaga, 12 lutego. (T. wł.). — „Oeresund" zamarzł. Skagerrak i Skattegat, oraz zatokę Botnicką pokryła gruba warstwa lodu. Lody uwięziły przeszło 200 okrętów. Belt pomiędzy Niemcami a Danią już prawie zamarzł. Żegluga parowa pomiędzy Szwecyą i Danią została wstrzymana.

Anglia a Hiszpania.

Madryt, 12 lutego (T. wł.). — Dziennik **„Nacion" donosi, iż sfery polityczne obiega pogłoska, jakoby Anglia miała zażądać od Hiszpanii, by ta ostatnia przyłączyła się do noty Wilsona, wystosowanej do Niemiec.**

Zatopione okręty angielskie.

Chrystyania, 12 lutego. (T. wł.). — „Morgenbladet" donosi z Londynu, iż w dalszym ciągu zatopiono 18 okrętów angielskich o pojemności 60,000 ton.

Anglia a małe narody.

Berlin, 12 lutego. (T. wł.). — „Vossische Ztg." pisze, iż nie należy dziwić się przyjęciu noty Wilsona przez państwa neutralne. Nazbyt dobrze wiedziały one, iż Ameryka nie przedsiębrała nic przeciwko ciemiężeniu małych narodów Europy przez Anglię, lecz że pozwalała nawet na morzu na gwałcenie praw zwierzchniczych Ameryki przez samowolę angielską. Naprzykład gwałt dokonany na „Baralongu", był pohańbieniem plagi amerykańskiej. Anglia ustawicznie pozwalała sobie na rewidowanie poczty amerykańskiej, wysyłanej do krajów neutralnych, czego było można dokonywać jedynie po złamaniu amerykańskiej pieczęci państwowej na amerykańskich workach pocztowych. Państwo, które zezwala na to, traci prawo odwoływania się do zaufania małych państw, które daleko mężniej opierały się męczeniu swej neutralności, niż kolos amerykański. Niemcy uczyniły to obecnie pod względem politycznym, co zwykły zawsze czynić pod względem militarnym, a mianowicie podyktowały przeciwnikowi prawo działania, zmuszając go do powzięcia decyzyi.

Odjazd przedstawicieli Niemiec z Ameryki.

Berlin, 12 lutego. (T. wł.). — Niemieccy przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni wraz z całym personelem odjadą z Ameryki 13 lutego parowcem „Frederic VIII".

Torpedowiec „V. 59".

Berlin, 12 lutego. (T. wł.). Doniesienie Biura Wolffa: Torpedowiec „V.59", który został uszkodzony podczas bitwy z kontrtorpedowcem angielskim w dniu 23 stycznia w pobliżu Schouwenbank, poczem zdołał jednakże dotrzeć do portu w Ymuiden, opuścił go ponownie po dokonaniu najniezbędniejszych reparacyj. Okręt przybył do ujścia Ems.

Uznanie rządu Venizelosa.

Bern, 11 lutego (T. wł.). — Według **„Tempsa" rząd francuski rozkazał swym urzędom, aby weszły w kontakt z przedstawicielami Venizelosa. Konsul generalny rządu salonickiego w Marsylii został uznany. Uznanie konsulów w Lyonie, Bordeaux i Le Havre nastąpi wkrótce.**

Nota grecka.

Amsterdam, 12 lutego. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Jeden z dzienników tutejszych komunikuje, iż „Times" otrzymał wiadomość z Aten, że rząd grecki wystosował notę do Ameryki, w której między innemi oświadcza, iż rząd grecki poczynił już rządowi niemieckiemu przedstawienia, pragnie wszelako zachować w polityce swej ścisłą neutralność, szczególnie w warunkach, w jakich znajduje się obecnie Grecya.

Pożar fabryki granatów.

Pittsburg, 12 lutego. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Pożar zniszczył fabrykę maszyn, która do niedawna wyrabiała granaty. Szkody szacują na 2 miliony dolarów.

Przeciwko Briandowi.

Bern, 12 lutego (T. wł.). — Według doniesień miarodajnych, wbrew oświadczeniu Havasa większość Brianda podczas ostatniego głosowania nad kredytem podsekretaryatu stanu, w związku ze sprawą zaufania wynosiła nie 329 głosów, lecz 290. „Le Havre" zwraca na to uwagę, że Briand niema już prawa przemawiać w imieniu kraju.

Przypędzone miny.

Berlin, 12 lutego. (T. wł.). — W ciągu stycznia morze przypędziło do wybrzeża holenderskiego 237 min. W tej liczbie 230 jest angielskich, zaś 6 niewiadomego pochodzenia. Tylko jedna jest niemiecka. Ogółem wyłowiono dotychczas 1877 min: 1299 angielskich, 258 niemieckich, 64 francuskie i 326 niewiadomego pochodzenia. Ogólne straty koalicyi w okrętach wojennych wynoszą dotychczas 812,535 ton. W sumie tej nieuwzględniono krążowników i okrętów pomocniczych. Powyższa liczba o 100,000 ton przewyższa pojemność całej floty francuskiej w początku wojny, przyczem flota francuska, pod względem wielkości, była trzecią z rzędu potęgą morską.

Powrót torpedowca.

Berlin, 12 lutego. (T. wł.). — (Urzędowo). Torpedowiec niemiecki „V.69", przywróciwszy sobie własnymi środkami zdolność odbywania podróży, wyruszył nocy ubiegłej z Ymuiden i dzisiaj rano przybył pomyślnie do niemieckiej podstawy operacyjnej.

Pożyczka włoska.

Rzym, 12 lutego (T. wł.). — Według doniesienia agencyi Stefaniego, na pięcioprocentową pożyczkę subskrybowano dotychczas 1200 milionów lirów, w czem przeszło 600 milionów płacono w gotowiźnie.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 12 lutego:

Na północnym brzegu Somme również po załamaniu się nocnych ataków angielskich utrzymywał się ogień o znacznej sile.

Z innych frontów nic znamiennego niema do doniesienia.

Obóz ćwiczeń w Dęblinie.

Wśród fortów i kazamat byłej iwangrodzkiej twierdzy — stworzono obóz ćwiczeń dla 6 pułku Legionów. Dla wojska, mającego uczyć się, organizować, ćwiczyć i tworzyć nie można było wybrać stosowniejszego pomieszczenia. Odcięty od świata Dęblin, mający mało styczności z ludnością cywilną, nie rozprasza uwagi oficerów i żołnierzy, nie pociąga ich ku rzeczom i sprawom „cywilnym", ale pozwala im poświęcić się w całości nauce w twardej szkole żołnierskiej, jaką jest niemiecka szkoła militarna. Niewątpliwie dla pułku, który miniony miesiąc grudzień spędził częściowo na urlopach, częściowo zaś w przyjaznych stosunkach z ludnością cywilną Nałęczowa — to zamknięcie w dawnej twierdzy dęblińskiej miłem, przynajmniej w pierwszych dniach nie było. Oficerowie i żołnierze wyrzekali też początkowo na dębliński „kryminał". Wkrótce przecież ciągła nauka i praca zajęła im czas całego dnia tak dalece, że zabrakło bogdaj chwili na... nudzenie się. Przeciwnie brakować może czasu na spełnienie wszystkich obowiązków, jakie tu na pułk nałożono. Oto, jak rozłożony jest dzień żołnierza i oficera w dęblińskim obozie ćwiczeń:

O godz. 6 rano pobudka. Od 6—7 śniadanie, ubieranie się, mycie. Od 7—8 apel, gimnastyka, przegląd broni. Od 8—11 ćwiczenia w polu. Od 11—12 raport w kompaniach, batalionach i w komendzie pułku. Od 12—2 po południu obiad. Od 2—3 ćwiczenia w polu. Od 3—6 wykłady w koszarach, prowadzone przez oficerów legionowych i instruktorów niemieckich. Od 6—7 wieczorem naprawa żołnierskich rzeczy, umundurowania i t. d. O g. 7 kolacya. Od 7—9 wolne, o godz. 9 układanie się do snu.

Przyzna każdy, że przy tak pracowitym rozkładzie dnia nikt, ani oficer, ani żołnierz nie ma czasu na rozmyślanie o tem, jak to dobrze byłoby w jakiemś większem mieście, gdzie i ludność cywilna jest i niejedne znachodzą się rozrywki.

Na skreślonym wyżej programie żołnierskiego dnia nie kończy się bynajmniej szeroki program prac, jaki już w Dęblinie wprowadzono w życie. Złożyły się nań bardzo liczliczne szkoły.

Wewnętrzne urządzenia kompanijne w wojsku niemieckiem różnią się od systemu w armii austryackiej stosowanego. Przedewszystkiem postarano się o powołanie do życia tak zwanych „matek kompanii", zwanych po niemiecku „etatsmässiger Feldwebel". Nadto wyznaczono w każdej kompanii specyalnych tak zwanych podoficerów funkcyi, określonych w regulaminie niemieckim nazwami: „Kammerunteroffizier", „Schiessunteroffizier", „Fourierunteroffizier". Po polsku nazwa podoficera broni odpowiadałaby ściśle nazwie „Schiessunteroffizier". Zresztą nazwy polskie ujawnią się zapewne w regulaminie polskim, który niebawem ma się ukazać. Dla podoficerów broni urządzono specyalny kurs, którym kieruje dotychczasowy oficer 6 pułku — podpor. Matuszczak.

Rzucony tu w grubych liniach obraz twórczej i wielkiej pracy, prowadzonej w obozie ćwiczeń, daje przecież pewne pojęcie o jej ogromie. Zorganizowanie i wprowadzenie w życie tej potężnej machiny — wymagało od Komendy pułku wielu sił i dużego nakładu roboty. Podpułkownik N. zadanie to spełnił wyśmienicie.

Obraz obozu ćwiczeń w Dęblinie byłby niezupełny, gdy nie wspomniano o t. zw. kompanii rekrutów, którzy wszystkie ćwiczenia przechodzą osobno i odrazu na modłę niemiecką, a według ogólnego wyżej podanego rozkładu prac i zajęć. Liczba rekrutów wciąż wzrasta, jakkolwiek dotąd do szeregów wojska polskiego tylko ci byli wcieleni, którzy poszczególnym oficerom werbunkowym objawili chęć natychmiastowej służby. Wielu z nich jeszcze w ubraniach cywilnych odbywa musztrę, wkrótce jednak nastąpi umundurowanie ich i przekształcenie w rzeczywistych żołnierzy.

Wspomnieć wreszcie należy o tak zwanej komendzie stacyi, czyli komendzie placu w obozie ćwiczeń. W zakres jej działania wchodzą sprawy kwaterunkowe (urządzenie mieszkań i baraków, opał, światło), czuwanie nad porządkiem całego obozowego rejonu, nawiązywanie kontaktu z ludnością cywilną i t. d. Komendantem stacyi — jest kapitan P., który pełniąc też same funkcye w Nałęczowie — zyskał sobie pełną pochwałę Komendy pułku.

Nakoniec w obozie ćwiczeń rozlokowała się Komenda 3 brygady Legionów. Komendantem brygady jest obecnie pułkownik Z., zresztą skład Komendy brygady pozostał ten sam, a więc jest kapitan K., podpor. B., chor D. i inni.

Tak dzisiaj wygląda Dęblin. Od świtu do nocy trwa tu regularna, ciężka praca nad tworzeniem polskiego wojska. Dziwnem zrządzeniem nemezis dziejowej — forteca, która 1831 roku aż do niedawnych czasów — była symbolem więzienia Polski, obecnie stała się celem ćwiczeń zawiązku armii polskiej.

Wieści z Rosyi.

Rosyi zależy głównie na stanowisku Szwecy

„Moskiewskija Wiedomosti" zamieściły obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych rokowań rosyjsko - szwedzkich. Rokowania te toczą się od dłuższego już czasu i posiadają charakter wybitnie ekonomiczny. Rosyi niemało zależy jednak na ekonomicznych właśnie stosunkach z Szwecyą, która dla eksportu rosyjskiego może w przyszłości posiadać bardzo wysokie znaczenie jako czynnik pośredniczący.

Związki miast, ziemstw i komitetów wojenno przemysłowych w opozycyi.

„Russkoje Słowo" donosi, że związki miast, ziemstw i wojennych komitetów przemysłowych w Rosyi przyłączyły się obecnie z otwartością do obozów opozycyjnych. Postanowienie swe umotywowały one tem, iż niema absolutnie żadnych widoków, żeby w rządowej polityce nastąpić mogła zmiana na lepsze, do władz zaś obecnych związki zaufania mieć nie mogą. Wskutek tego należy je od dziś dnia zawsze zaliczać do żywiołów przeciwrządowych.

---

19)

Władysław Orkan.

Drogą Czwartaków.

(Ciąg dalszy).

W szeregach batalionu II-go, po boku swego plutonu maszeruje z tornistrem na plecach znajomy mi jeszcze z „cywila" podchorąży B., przyrodnik, docent uniwersytetu. Nikły fizycznie, słabej konstrukcyi, zdaje się: padnie pod ciężarem tornistra. A on uśmiecha się, gdy go mijam, i — gdy pot spływa mu z czoła, a nogi z trudem przesypują piach—oczy niebieskie z poza świateł okularów wyrażają jakąś radość, rzec można: szczęśliwość trudu. Przebył całą kompanię jako żołnierz, ukończył szkołę podchorążych, i kiedy jego koledzy awansowali już dawno, on został w cieniu swej skromności, z tornistrem maszeruje. Nie narzeka na trud, nie skarży się, w radości pełni swą służbę. Ile razy go mijam, zawdy ten uśmiech jego we mgle kurzu widzę. W trudzie jawni się idea legionowa: radosny sekret wytrwania.

Ława pościgu na chwilę wstrzymana.

Nocleg na polach pod M. K. Dociągły kuchnie — ludzie mogą się pożywić. Jak zwyczajnie z wieczora i do późna w noc rozchodzą się po skłonie nieba, szeroko, na łuku północno - wschodnim, łuny pożarów.

Na drugi dzień przychodzi wieść o dalszem cofaniu się nieprzyjaciela. Zarządzono też dalszy pościg.

Idziemy na S. Po drodze napotykamy między stawami spuszczonymi dopalający się most na grobli, który ponierzy nasi odbudowują. Obchodzimy i podążamy dalej drogami piaszczystemi wśród spotykanych niedopałek zgliszcz.

Przechodzimy przez rozłożoną wzdłuż drogi W. K. i docieramy do D. Tu także zerwany most na rzeczce koło młynów; staw młyny, jak i przykopy spuszczone. Około kładki ścisk. Przeprawiają się honwedzi. Z trudem przeciska się nasz batalion II. Oddział karabinów maszynowych przeprawia się w bród przez wodę, która tu jak staw rozlana. I dalej w górę przez wieś, gdzie stoją komendy węgierskie, później przez pustać odludną, — drogą piaszczystą — w las.

Bataliony I-szy i III-ci zostały. Batalion II-gi ma podejść na pozycyę pod K. Tam nieprzyjaciel probuje oporu.

Długą ulicą wśród ścian lasu posuwa się nasz batalion naprzód. Dochodzi do skrzyżowania dróg leśnych, gdzie się ma okopać, jako rezerwa pierwsza oddziałów węgierskich. Jedna kompania, por. Z. ma zluzować honwedów na prawem skrzydle pozycyi.

Pułkownik udaje się ku tej pozycyi i bierze mnie ze sobą. Idziemy drogą leśną o wylocie na wschód.

Na prawo las wysoki — na lewo sośniane zalesie. Gdy to się ucina, biegnie pod kątem prostym do drogi rów pozycyi naszych.

Przed oczyma otwiera się na wschód przestrzeń widna, o nizkich rzadkich krzakach.

W oddali wieś K., czubami drzew wzniesionych rysująca się.

Przed tą wsią rosyjskie pozycye. Stamtąd pukają gęsto karabiny, nadlatują śpiewające kule.

Schodzimy w narożnik rowu, skąd biegnie skrótem dla oczu linia ognia: postaci oparte o ścianę gliny, klęczące, po lufach karabinów na wschód uparcie wpatrzeni.

Za chwilę zjawia się koło nas w kraju leśnym por. Z. meldując pułkownikowi, że kompania jego jest tuż za nim, gotowa do zluzowania.

Pułkownik, ostrzegając, by się nie wychylał, daje mu jakoweś dyspozycye, dotyczące zmiany. Poczem zabieramy się z powrotem i widzimy przesuwające się postacie legionistów.

Nie uszliśmy do czterdziestu kroków, gdy nas wstrzymuje wołanie kap. S. szuka pułkownika. Przyszedł tą samą drogą za nami. Wychodzi ku nam na przerzedzie lasku...

Znagla przeszywa powietrze charakterystyczny, znajomy świst — pęka szrapnel.

— Musieli zauważyć ruch — ktoś mówi.

Świst znowu — i odgłos pękania: jeden, drugi, trzeci... Ponad nami.

— Kryć się! — Komenda do chłopców.

Znajdujemy się wśród kęp sosenek na trawniku, przez który biegnie rów leśny. Kłonimy się do onego rowu.

Świsty i detonacye rozlegają się raz po raz nad nami.

Jęki — wzywania sanitaryuszy — ze stron kilku.

Wywlóczy się z krzaków ranny jeden, drugi...

Wreszcie ulewa pocisków minęła.

Ostrzeliwano kwadrat leśny, na którym właśnie kompania por. Z. się znajdowała.

Dziewięciu ludzi nam raniono.

Wracamy ku skrzyżowaniu dróg do lasu. Lekarz pułkowy, kap. dr. B. z pomocą lekarza batalionowego opatruje rannych. Przynoszą mu też kilku żołnierzy węgierskich do opatrzenia.

Zjawia się ułan z I-ej brygady, Beliniak, żądając wozu. Padł bowiem na drodze leśnej ich komendant ppor. W., gdy się podsunął z patrolą. Wozy niestety, jakie były, odjechały z rannymi.

Ku wieczorowi przydarzył się epizod ciekawy. Widzimy sześciu drabów w szynelach z karabinami prowadzi nasz telefonista bezbronny. Ujął ich, a raczej zdali mu się, gdy ich napotkał w lesie, zakładając druty. „Dość już — powiadają — mamy wojny, chcemy odpocząć!"

Zarządzono pod wieczór przesunięcie batalionu do B. o jakie dwie wiorsty na lewo. Wśród strzałów gęstych przy zapadzie zmierzchu przesunęły się oddziały na wskazane miejsce.

Komenda pułku stanęła kwaterą w stodole na wysuniętym folwarku. Batalion II-gi zajął pozycye przednie przed folwarkiem. Bataliony I-szy i II-gi, które nadeszły w tym czasie, zajęły stanowisko, jako rezerwa, w kraju pobliskim lasu.

Noc ciemna przeszła stosunkowo cicho. Zwykła strzelanina liczyła się jako rzecz normalna, jak np. tykanie zegara, które nie płoszy snu. Rano miał jednak lekarz kilku rannych z batalionu II-go do opatrzenia. Wyrosła też mogiła czwartacka z krzyżem białym, brzozowym u wejścia dróg pod lasem.

(D. c. n.).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Juliana i Katarzyny.
Jutro: Walentego.

Wschód słońca o godz.
Zachód o godz. 5 m. 06.

Rocznice.

Dnia 13 r. 1454. Koronacya królowej Elżbiety, małżonki Kazimierza Jagiellończyka.
1820. W Paryżu zamordowano synowca króla Ludwika XVIII, księcia Berry.
1831. Potyczka pod Liwcem, pomyślna dla Moskali.

Kronika łódzka.

W sprawie chleba.

Szereg łódzkich instytucyj robotniczych, jak Zw. zawodowy „Naprzód", Zw. zawodowy robotników przemysłu drzewnego, Zw. zaw. szewców i kamaszników, piekarnia współdzielcza „Ognisko", kuchnie robotnicze, Zw. włóknistów, Stow. spożywcze „Ognisko", Kooperatywa K. E. Ł., Kooperatywa „Łączność" i t. d., na ręce Komitetu rozdziału chleba i mąki w Łodzi przesłały memoryał w sprawie odczuwanego od pewnego czasu braku chleba, opatrzony licznymi podpisami.

Pierwsza część memoryału wymienia powody tego braku, druga zaś zawiera projekt zarządzeń, dzięki którym, zdaniem autorów memoryału, brak ten możnaby usunąć. Projekt ten brzmi dosłownie:

„Każda instytucya otrzymuje taką tylko racyę mąki, na jaką przedstawi legitymacyi mącznych. Żądanie instytucyj, reprezentujących określoną ilość członków, aby im należna mąka była do rąk własnych wydawana, jest zupełnie słuszne, przedstawienie zaś legitymacyi wyklucza dowolność w określeniu ilości członków i ich rodzin. Jeden jeszcze czynnik odgrywać mógłby rolę utrudniającą przyjęcie naszej propozycyi: członek instytucyi społecznej byłby uprzywilejowany może za bardzo: miałby wydaną dla siebie mąkę na chleb, z której niezrzeszony korzystaćby nie mógł, sam zaś dopuszczony byłby do sklepów z pieczywem, przeznaczonym dla wszystkich, tylko nie dla niego. Ten jednak czynnik usunąć się da przez następujące zarządzenie:

Karty chlebowe na przedstawione legitymacye otrzymuje dana instytucya wprost z centrali. Członkowie stowarzyszeń powierzają reprezentacyę swoich interesów zarządom, które przeprowadzają wymeldowanie ich z uczastków K. R. Ch. i M., otrzymują za nich należną ilość kart, czy zresztą wprost odpisanie danej ilości mąki ze swego konta, stowarzyszenie zaś u siebie przeprowadza regestracyę wydawanego chleba. Wystąpienie czy wycofanie się danego członka Zarząd stowarzyszenia drogą meldunku przeprowadza w odpowiednim wydziale K. R. Ch. i M.

Wierzymy, że jeżeli w Łodzi jest około dwustu kooperatyw, a tylko około trzydziestu posiada własne konto mączne, to przy tym sposobie określania wysokości otrzymywanej mąki, prawie wszystkie nie omieszkają skorzystać z możliwości dostarczenia swym członkom taniego chleba. Wtedy zaś tak znaczny odsetek chleba będzie poza spekulacyą, iż uwzględniwszy jeszcze działalność miejskich piekarń, wierzyć trzeba, że uregulowaną zostanie sprawa chleba dla miasta, co znakomicie przyczyni się do walki z drożyzną.

Dotychczasowa działalność K. R. Ch. i M. daje zaś gwarancyę, że Zarząd nie cofnie się przed ewentualnemi trudnościami, na jakie natrafić może realizacya tej reformy".

Zatarg.

Sprawa nieprzyjęcia kooperatywy spożywczej pracowników służby ruchu i warsztatów tramwajów miejskich przez komisyę zjednoczonych robotniczych stowarzyszeń współdzielczych wywołała wielkie rozgoryczenie nietylko wśród zainteresowanych, lecz również znalazła oddźwięk w szerszych kołach robotniczych. Ponieważ zarzut ten nie tyczy się współdzielczości, t. j. kompetencyi tejże komisyi, lecz wkracza w dziedzinę polityki, przeto sprawa cała przyjęła dość poważny obrót.

Zarzut nieklasowości, dotyczy właściwie Stowarzyszenia „Naprzód", które na sztandarze swym wypisało niezależność Polski i tworzenie polskiego rządu i wojska, czego nie mogą wybaczyć lewicowcy i esdecy, forsujący swe hasła polityczne w komisyi kooperacyjnej.

Oprócz kooperatywy pracowników tramwajowych, stronnicy niepodległościowego „Naprzodu" posiadają większość w dwóch innych kooperatywach, a mianowicie w „Ognisku" i „Łączności". Obecnie zatem politykomania lewicowców doprowadza do nowej konfiguracyi kooperatyw robotniczych, gdyż naprzodowcy postanowili połączyć swe trzy kooperatywy w oddzielną całość.

Z Rady związków i stow. robotniczych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady związków i stowarzyszeń robotniczych (Pusta 6) omawiano sprawę centralizacyi związków zawodowych robotniczych łódzkich. Ze względu na korzyści, wypływające z łączenia się związków, Rada związków zadecydowała połączyć wszystkie związki zawodowe w jedną centralną organizacyę robotniczą. Na następnych posiedzeniach Rady związków omawiana będzie sprawa utworzenia regulaminu centralizacyi, oraz praktycznego jej przeprowadzenia. Z dn. 15 marca postanowiono przenieść siedzibę Rady związków z dotychczasowego lokalu przy ul. Pustej Nr. 6 do domu Nr. 11 przy tejże ulicy. Jednocześnie przeniesione zostaną tamże wszystkie związki zawodowe robotnicze, mieszczące się przy Radzie.

Gimnastyka a robotnicy.

Przy łódzkiem robotniczem oświatowem Stowarzyszeniu „Światło" powstało Koło gimnastyczne.

Ze Stow. „Praca".

Zarząd Stow. robotników i robotnic przemysłu włóknistego „Praca" otwiera filię kooperatywy spożywczej na Bałutach przy ul. Ciemnej nr. 4.

Ze Stow. spoż. „Ufność".

Na pierwszem posiedzeniu Stow. spożywczego „Ufność" dokonano podziału mandatów członków zarządu w sposób następujący: prezesem został p. F. Jaranowski, sekretarzam Kostowski, skarbnikiem Musiałczyk, gospodarzem Władysław Adamek, oraz kupcem Jakubowski.

Wieczór dyskusyjny.

W nadchodzący piątek, d. 16 lutego, o godz. 8½ wiecz., w lokalu Stowarzyszenia (Spacerowa nr. 21) odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Co pracownicy handlowi powinni żądać od Rady miejskiej". Referentem będzie p. Leo Epstein. Członkowie Stowarzyszenia proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Pod biegunem.

Dziś na jarmarku „pod Biegunem", urządzonym na rzecz Ł. żyd. Tow. opieki nad sierotami (gmach Siemensa, Piotrkowska 96) — kabaret literacko-artystyczny. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety służą zarazem za przepustki nocne. Pozostała niewielka liczba biletów świadczy wymownie, iż wieczór zapowiada się dobrze. Cena biletu 1 rb.

Sprawozdanie kasowe Ł. R. O. za styczeń r. b.

Nadesłano nam sprawozdanie kasowe R. O. w Łodzi, które opiewa co następuje:

Przychód. Pozostałość rb. 1,047.90; Wpłynęło od Rady głównej opiekuńczej rb. 28,000.—; Zwrot pożyczek rb. 334.50; Drobne ofiary rb. 4.—. Razem dochód rb. 29,386.40.

Rozchód: Żywienie dzieci i nauczanie rb. 12,830.—; Tanie kuchnie rb. 5,777.—; Zasiłki dla schronisk rb.635.—; Pożyczki dla inteligencyi rb. 5,989.—; Drobne pożyczki i zapomogi rb. 1,084.50; Wydatni administracyjne rb. 361.42; Zwrot II raty pożyczki z funduszu aprowizacyjnego rb. 104.50; Zwrócono funduszowi rezerwowemu rb. 2,000. Razem rb. 28,781.42.

Pozostałość kasowa rb. 604.98.

Ziemniaki dla Łodzi.

Dzięki zmniejszeniu się mrozów, dowóz ziemniaków do miasta będzie wznowiony. Celem przyspieszenia dostawy ziemniaków Delegacya zaprowiantowania miasta wysłała kilka osób do powiatu rawskiego, gdzie dokonane zostały uprzednio zakupy tych ziemiopłodów dla Łodzi. O ile mrozy nie przeszkodzą, jest nadzieja, że pierwszy transport ziemniaków przybędzie w przyszłym tygodniu.

Nowa tania kuchnia.

Staraniem Związku zawodowego tkaczy zarobkowych w przyszłym tygodniu zostanie uruchomiona tania kuchnia przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 26.

Z tanich kuchni.

W celu prowadzenia ścisłej i dokładnej kontroli nad wydatkami i przychodem w tanich kuchniach Komitet tanich kuchni przy magistracie polecił kierownikom podwładnych mu kuchni sporządzanie szczegółowych zestawień miesięcznych o przychodzie, liczbie wydawanych obiadów, otrzymanych i zakupionych na swój rachunek produktów i t. d.

Ze związku szewców i kamaszników.

Na ostatniem zebraniu członków Związku zawodowego robotników szewskich i kamaszników postanowiono przyłączyć się do Rady Związ. i Stow. robotniczych.

Z centrali rozdziału chleba i mąki.

W celu uregulowania rozdziału mąki i uniknięcia nadużyć komitet rozdziału chleba i mąki postanowił wydawać mąkę piekarzom grupami. Dzięki temu każdy piekarz może otrzymywać mąkę tylko w tym dniu, w którym otrzymuje ją jego grupa.

Ze Stow. „Światło".

W celu zasilenia funduszów kasy, które umożliwiłyby rozszerzenie działalności robotniczego Stowarzyszenia oświatowego „Światło", w nadchodzącą niedzielę w sali Resursy rzemieślniczej odbędzie się wielki koncert.

Podziękowanie rzemieślników Delegacyi szkolnej.

Koło starszych i podstarszych przesłało do Delegacyi szkolnej przy magistracie podziękowanie następującej treści:

„Czcigodni Panowie! Rzemieślnik polski w Łodzi nieraz już przy nadarzających się okolicznościach publicznie wyrażał się z uznaniem o działalności Delegacyi szkolnej m. Łodzi, o tem, że dzięki Waszej W. W. P. P. usilnej pracy, stan szkolnictwa polskiego w naszem mieście podniósł się do wyżyn dotychczas u nas nie znanych. Niebawem W. W. P.P. składajcie swe mandaty i z tego powodu my, rzemieślnicy cechowi, zrzeszeni w Koło starszych i podstarszych, na posiedzeniu w dn. 10 lutego 1917 roku, postanowiliśmy przesłać wam wyrazy uznania i podzięki za waszą pracę nad szkolnictwem polskiem wogóle, a w szczególności za otwarcie szkoły dla terminatorów rzemieślniczych. Jak my, starsza generacya, na których prośbę szkoła ta została otwartą, tak i ta młodzież, która z niej korzysta zawsze ze czcią i należnym szacunkiem będziemy wspominali te czyny Wasze, jak i nazwiska Wasze. Cześć Wam, Panowie!"

Ciekawe odczyty.

W auli gimnazyum niemieckiego, przy ul. Rozwadowskiej radca bud. Hager wygłosi dwa odczyty dla słuchaczów kursów administracyi (dla średnich urzędników) i Kursów magistrackich. Pierwszy odczyt, na temat „Opieka nad zabytkami" odbędzie się w czwartek, 15 b. m., o godz. 8-ej wieczorem; drugi — 22 b. m., o tejże godzinie, na temat „Badania miast i urządzanie mieszkań". Odczyty będą ilustrowane przezroczami. Osoby, interesujące się tymi odczytami, mogą otrzymywać bilety wstępu w prezydyum policyi.

Nowy związek.

Prezydyum policyi zatwierdziło ustawę Związku zawodowego majstrów hafciarzy. Ustawę Związku, jako założyciele, podpisali pp.: H. Tordowski, L. Weisberg i L. Taub. Zadaniem Związku jest polepszenie warunków ekonomicznych i kulturalnych swych członków.

Ze związku krawców — żyd.

W lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 20, odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Związku krawców-żydów, na którem obradowano nad projektem przekształcenia Związku z czysto zawodowego na ogólno-społeczny. Z powodu różnicy zdań nie powzięto konkretnych uchwał.

Z wieczoru w Domu ludowym.

W niedzielę, d. 11 b. m., staraniem chóru Marayńskiego (sumowego), przy kościele Wnieb. N. P. M., w Domu ludowym odbył się wieczór wokalno-dramatyczny. Na program złożyły się: śpiewy, deklamacye i dwie jednoaktówki, wyreżyserowane przez b. artystę scen prowincyonalnych, p. Bolesława Mierzwińskiego (Wierzbę). Jako deklamator, wyróżnił się 4-letni chłopiec Gerard Fruziński.

Z Cechu malarzy-czeladników.

W sobotę odbyło się zebranie członków cechu malarzy-czeladników, na którem dokonano wyborów. Do zarządu weszli pp.: Franciszek Gluz (starszy), Jan Żalejda (podstarszy) i Antoni Antosiak (sekretarz). Co czwartek w składzie tapet Adolfa Bultschkata, Piotrkowska 113, przyjmowane są zapisy nowych członków.

Pomoc lekarska.

Celem udostępnienia swym członkom taniej i bezpłatnej pomocy lekarskiej zarząd Związku zawodowego pracowników krawieckich, Cegielniana 54, zawarł umowę z lekarzami i apteką.

Drobny handel żyd.

W lokalu własnym przy ul. Zawadzkiej nr. 23, odbyło się zebranie Stow. właścicieli sklepów kolonialnych, na którem, między innemi, postanowiono wybrać komisyę, która zajęłaby się pozyskiwaniem członków. Umożliwi to Stow. wystąpienie do władz komunalnych z prośbą o ulżenie ciężkiej doli handlarzy kolonialnych. W tym celu upoważniono zarząd do przeprowadzenia ankiety wśród drobnych handlarzy co do ich warunków materyalnych.

Nowa Talmud Tora.

Onegdaj wieczorem, w domu nr. 40 przy ul. Brzezińskiej na Bałutach, odbyło się uroczyste otwarcie nowej bezpłatnej szkoły p. n. Talmud Tora. W szkole dziatwa, prócz nauki, otrzymywać będzie obiady.

Ze związku żyd. stow. gimn.

Związek żydowskich stowarzyszeń gimnastyczno-sportowych w Królestwie postanowił otworzyć w Łodzi szkołę, celem przygotowania zastępu nauczycieli gimnastyki — żydów.

Z gminy żydowskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej uchwalono: podziękować Radzie opiekuńczej za 207 sztuk odzieży; uwzględnić w części 30 reklamacyj w sprawie składki gminnej; na skutek listu prezydyum komitetu amerykańskiego przy Tow. Dobroczynności wydelegować z ramienia gminy p. Siegfrieda Landego na miejsce ustępującego p. S. Białera; wobec powiększającej się liczby pogrzebów (do 20 dziennie) ustanowić dyżury komitetu pogrzebowego w kancelaryi gminnej; wynająć obszerniejszy lokal na kancelaryę gminy; zgodnie z przedstawieniem komisyi egzaminacyjnej wydać dwa zaświadczenia (dwu kandydatom), że posiadają kwalifikacye na nauczycieli religi żydowskiej i języka hebrajskiego w szkołach elementarnych.

Warsz. teatr „Rozmaitości" w Łodzi.

W dniach 26, 27 i 28 b. m. odbędą się w teatrze Wielkim trzy gościnne występy pierwszej sceny w Polsce, warsz. teatru Rozmaitości. Dane będą trzy komedye: 26 b. m. „Wilki w nocy", 27 b. m. „Zmartwienie pana Hamelbeina" i 28 „Eskapada". Udział w przedstawieniach biorą, między innymi, najznakomitsi artyści polscy, jak Mieczysław Frenkiel, Junosza Stępowski, Roland, Owerło, Staszkowski, Paliński, oraz panie: Szylinżanka, Lubicz-Sarnowska, Ordon Sosnowska, Pichorówna, Helena Sulima.

Bilety od 16 b. m. do nabycia w sklepie W-go Prądzyńskiego, hotel „Victoria".

Celem odpowiedniego urządzenia sceny teatru Wielkiego na te widowiska przybyli do Łodzi pp. Owerło i Biernacki.

Pożar.

Wczoraj o godz. 7 rano, w zamkniętym zakładzie grawerskim Joska Abersteina, Południowa 2, powstał pożar. Przechodnie wezwali straż ogniową, która w ciągu kilku godzin ogień ugasiła. Straty znaczne.

Ziemie polskie.

Z Brzezin.

Staraniem tutejszych działaczy społecznych naczelnik powiatu, Jakobi, ofiarował 100 mtr. drzewa dla biednej ludności żydowskiej. Podział drzewa nastąpi w tych dniach.

Z powodu mrozów otworzono tutaj dużą herbaciarnię i salę ogrzaną, w której setki ludzi chroni się od zimna.

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie tutejszego żyd. Komitetu ludowego. Po odczytaniu ustawy omawiano zadania radnych-żydów.

Z Kujaw.

W Dobrem i Krzywosiądzu dn. 17 i 18 b. m. odbędą się wielkie uroczystości narodowe celem uczczenia rocznicy potyczek, stoczonych pod temi miejscowościami w roku 1863 przez powstańców z wojskami rosyjskiemi.

Dnia 17 b. m. odbędzie się w Dobrem przedstawienie z udziałem sił legionowych. Między innymi odegrany będzie prolog z „Dyktatora" J. Żuławskiego. W przedstawieniu wezmą udział chóry legionowe. Na urozmaicenie programu złożą się jeszcze: gra na skrzypcach, deklamacye i t. d.

Dnia 18 b. m. w Krzywosiądzu, na mogiłach powstańców tam poległych odbędzie się msza polowa, którą odprawi jeden z kapelanów Legionów polskich. Honory wojskowe oddawać będzie osobny pluton honorowy Legionów.

Dnia 18 b. m. po południu w Krzywosiądzu odbędzie się wielki wiec narodowy, na którym wygłoszą referaty oficerowie legionowi i przedstawiciele społeczeństwa kujawskiego. W uroczystościach weźmie udział kilku członków Tymczasowej Rady Stanu.

Bardzo pięknym i pamiętnym dniem dla Brdowa był dzień 29 stycznia. Parafia tutejsza, mając na swym cmentarzu mogiłę poległych bohaterów za wolność z roku 1863, postanowiła uczcić ich pamięć publicznie i jawnie, bo gdy od lat zgórą pięćdziesięciu nie wolno było modlić się za tych męczenników wolności, obecnie śpieszą tłumnie pobożni na nabożeństwo i zapełniają świątynie po brzegi. W czasie uroczystej mszy św. proboszcz tutejszy znany szerokiemu ogółowi, jako gorący patryota, wygłosił przepiękną, nacechowaną gorącą miłością Ojczyzny, mowę, w której wykazał, jak wielką jest i powinna być nadal miłość względem Ojczyzny naszej i chętne dla niej poświęcenie.

Po mszy św. wyruszył pochód na cmentarz do mogiły powstańców, gdzie po żałobnych pieniach złożone zostały przez legionistów miejscowych i okolicznych wieńce. W pochodzie uczestniczyły szkoły miejscowe, straż ogniowa z orkiestrą i licznie reprezentowana młodzież nawet z innych miejscowości. Nastrój panował nader podniosły i uroczysty. Wielu z parafian zrozumiało wreszcie, jak drogie prochy spoczywają na ich cmentarzu.

Z Radomia.

Zmarł tu Gustaw Mierzanowski, prezes straży ochotniczej radomskiej, b. żołnierz oddziałów Langiewicza i Czachowskiego w 1863 roku.

Z Lublina.

Zarząd lwowskiego Towarzystwa powszechnych wykładów uniwersyteckich w porozumieniu z tutejszym lokalnym komitetem urządza w Lublinie sezon wykładów powszechnych uniwersyteckich. Wykładać będą profesorowie: Weyberg, Semkowicz, J. Hornowski, E. Romer, K. Zakrzewski, St. Zakrzewski, Br. Gubrynowicz, Br. Dembiński. Wykłady odbywać się będą w sali Resursy kupieckiej w czasie od 17 lutego do 26 marca b. r. Czysty zysk, osiągnięty z powyższych wykładów, zostaje przeznaczony na odnowienie starożytnych fresków w kaplicy królewskiej na Zamku lubelskim. Prócz wykładów w Lublinie, grono profesorów zamierza również zorganizować po kilka wykładów w Chełmie i Zamościu.

Celem przyspieszenia odbudowy zniszczonych przez działania wojenne Piask, Puchaczowa i Chodla, przeznaczyła komenda obwodowa dla każdej z tych miejscowości po 10,000 koron w gotówce, ponadto ofiarowała bezpłatnie poradę i nadzór techniczny i częściowo bezpłatnie a częściowo po zniżonych cenach materyały budowlane.

WARSZAWA.

Wiec polityczny K. P. P.

(o) W niedzielę o godz. 12 w południe w sali „Ogrodu zimowego“, w gmachu panoramy przy ul. Karowej, odbył się tłumny wiec polityczny, zwołany przez Klub państwowców polskich. Tematem obrad były: „Sytuacya po wystąpieniu Ameryki“, i „Sprawa armii polskiej“.

Pierwszy zabrał głos red. Makowiecki, otwierając dłuższem przemówieniem obrady wiecu. Wspomniawszy pokrótce o zmienionej nieco sytuacyi ogólno - politycznej, z powodu wystąpienia na widownię Ameryki, przeszedł następnie do sprawy armii polskiej, która, jak zaznaczył, dotychczas znajduje się w fazie projektów. „Najwyższy już czas“ — mówił red. Makowiecki „oby cały naród polski wielkim głosem domagał się od Rady Stanu wezwania do powszechnej służby wojskowej. Rada Stanu nie powinna tracić czasu i jak najprędzej wezwać wszystkich do spełnienia obowiązku. Uratować nas może tylko silna armia i wystąpienie w otwartej walce. Mamy prawo i obowiązek, w imieniu przyszłości Ojczyzny, wołać głośno do Rady Satnu o armię z przymusowego poboru“. Zakończył swe przemówienie red. Makowiecki.

Następny mówca, p. T. Grużewski, rozpoczął przemówienie przeglądem stosunków niemiecko - amerykańskich w ciągu ostatnich 2 lat. Następnie zastanawiał się, czy i jak odbije się obecne wystąpienie Ameryki po stronie koalicyi, na przebiegu wypadków ogólnych i przyszłości naszego kraju.

Rozwijając myśl swą, mówca dochodzi do przekonania, że aczkolwiek jest rzeczą wysoce problematyczną, aby Ameryka zdecydowała się na wystąpienie zbrojne, to jednak, gdyby nawet doszło do tego, nie zaważyłoby to prawie wcale na przebiegu toczącej się wojny. Wprost przeciwne, skutki będzie miała bezwątpienia ogłoszone przez państwa centralne zaostrzona blokada brzegów Anglii, Francyi i Włoch. Będzie to, dla wymienionych państw koalicyi cios nie do odbicia. Jednakże wpływ bezpośredni, być może nawet paraliżujący, wywrze jedynie na front zachodni. Front wschodni, nic prawie na tem nie ucierpi. Z tych też względów nie powinniśmy zapominać, że najgroźniejszy nasz nieprzyjaciel odwieczny, Rosya, zawsze zagraża naszym granicom i chcąc zabezpieczyć się całkowicie od ewentualnych niespodzianek, winniśmy jak najszybciej sformować własną, silną, liczebnie i duchowo, armię narodową, ściśle jednocząc się z naszymi sojusznikami, państwami centralnemi.

W przemówieniu swem, p. Grużewski wspomniał również, że Ameryka, już drugi raz występuje przeciwko nam. W pamiętnym r. 63, w czasie powstania, Ameryka wyraźnie i urzędowo oświadczyła się za Rosyą, a w odpowiedzi Rosya wysłała swą eskadrę na wody amerykańskie, gdzie odbyło się manifestacyjne zbratanie rosyjsko - amerykańskie.

Po tem przemówieniu, red. Makowiecki proponuje przyjęcie przez zebranych rzeolucyi następujących:

1) Wiec wyraża przekonanie, że akcya pokojowa Wilsona była daleka od szczerych i bezstronnych zamiarów skrócenia wojny, zaś jego wypowiedzenie się za niepodległością Polski nie było czem innem, jak grą, obliczoną na osłabienie związku, łączącego nasze nadzieje ze zwycięstwem mocarstw centralnych, na zbałamucenie naszej opinii i na utrzymanie narodu polskiego w politycznej bierności.

Wobec tego wiec tem wyraźniej stwierdza konieczność ścisłego sojuszu z mocarstwami centralnemi i zwraca się do Rady Stanu, iżby ta jaknajprędzej doprowadziła do utworzenia armii polskiej, która jeszcze w obecnej wojnie powinna walczyć przeciw Rosyi i przez swój udział obronić i utrwalić dzieło odbudowania Polski.

2) Zważywszy, że armia polska jest warunkiem zapewnienia bytu Państwa Polskiego, przyczyni się do rozszerzenia jego terytoryum na Wschód od naszych naturalnych granic.

Zważywszy, że powołanie do życia armii polskiej, godnej wielkiego narodu może się odbyć tylko drogą przymusowej rekrutacyi,

zważywszy, że Państwo Polskie ma prawo rozkazywać, a nie potrzebuje prośbą wzywać do spełnienia obowiązków względem Ojczyzny,

wiec uchwala zwrócić się do Rady Stanu —jako pierwszego organu powstającego Państwa Polskiego z domaganiem się uchwalenia przymusowej rekrutacyi do armii polskiej i powołania roczników z 1913, 1914, 1915, 1916 i 1917 roku.

Po odczytaniu powyższej rezolucyi, którą zebrani przyjęli grzmotem oklasków, na mównicę wystąpił adw. przys. St. Koszutski, który w swem przemówieniu zaznaczył między innemi, że obecnie nadszedła chwila stanowcza, abyśmy korzystając z sytuacyi na frontach, przyczynili się do ostatecznego powalenia naszego odwiecznego wroga, Rosyi. W chwili obecnej, w płonącem kolisku wojny, my jesteśmy ową wartością, która swą milionową armią może rozstrzygnąć losy wojny.

Nie daj Boże, aby pokój zastał nas przed zorganizowaniem silnej armii, wtedy bylibyśmy, być może, zdani na łaskę losu, nie mogąc woli swej poprzeć żadną realną siłą.

Kończąc swe przemówienie, mec. Koszutski przypomniał, że „Legiony“, które po długich, wyczerpujących walkach, wreszcie znalazły przytułek i wypoczynek w stolicy Polski, są przez społeczeństwo zaniedbane. Już, zdaje się, byłby czas najwyższy, abyśmy sami wzięli na swe barki utrzymanie tych przyszłych kadr wojska polskiego.

W tym miejscu, mówca przypominał, że przed kilku dniami, magistrat odmówił 250 rubli, jednorazowego zasiłku, na herbaciarnię dla legionistów, motywując odmowę swą brakiem pieniędzy. Wiec zakończył się o godz. 1 m. 45 po poł. K.

Kronika warszawska.

Ogólne zebranie P. M. Sz.

(o) W nadchodzący piątek (16-go b. m.) odbędzie się zebranie ogólne Polskiej Macierzy Szkolnej, w drugim terminie, t. j. prawomocne bez względu na liczbę obecnych. Zebranie zacznie się o godz. 10-tej w gmachu Stow. Techników, ul. Czackiego (Włodzimierska) nr. 3-5, a poprzedzi je nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano. Wszelkich informacyj, dotyczących zebrania, zasięgnąć można po jutrze (czwartek) w biurze zarządu głównego na Krakowskiem Przedmieściu nr. 7, gdzie też będą wydawane karty wstępu.

Pomnik na placu Zielonym.

(o) Sprawa usunięcia pomnika na Zielonym Placu nie została jeszcze zdecydowana zarówno przez władze okupacyjne, jak i przez magistrat. Kwestya kosztorysu będzie rozważana w bieżącym tygodniu przez wydział budownictwa. Potrzebne materyały na zlecenie wydziału budownictwa są już zbierane.

Podatek dochodowy.

(o) Opracowano projekt ogólno - krajowego podatku państwowego na potrzeby Królestwa Polskiego. Podatek taki ma być pobierany od dochodów mieszkańców wszystkich miejscowości. Zarządy miast miałyby prawo ustanawiania do tego podatku pewnego dodatku na korzyść miasta, jak to dzieje się z państwowym podatkiem mieszkaniowym w Warszawie, do którego magistrat ustanowił 10 procent dodatku na korzyść miasta.

Schronisko dla żebraków.

(o) Termin wynajmu lokalu na schronisko przeciwżebracze dla chrześcian na rogu ul. Wolskiej i Syreny ubiega w r. b. Gmach wynajęty okazał się niedogodnym i za drogim dla instytucyi, tem bardziej że opracowano projekt rozszerzenia schroniska. Wobec tego wydział dobroczynny magistratu wystąpił z projektem wynalezienia innego pomieszczenia.

Fałszywe informacye.

(o) Gazety żydowskie, rozpisując się obecnie o nadchodzących wyborach reprezentantów w Tow. kredytowem miejskiem, informują między innemi: „Władze (w oryginale „Verwaltung“) Tow. kred. miejskiego zwróciły się do żydowskiego Związku właścicieli domów w sprawie rokowań o liczbę reprezentantów - żydów“. Informacya ta jest wręcz fałszywa. Władze Towarzystwa bowiem nigdy nie zajmowały się agitacyą wyborczą i oczywiście obecnie również się nią nie zajmują.

Szkoły w domach zakaźnych.

(o) Sekcya hygieny szkolnej zwróciła się do urzędu zdrowia publicznego ze skargą, że niektóre opieki sanitarne bez porozumienia z władzami szkolnemi wydają rozporządzenia o zamykaniu szkół miejskich, ponieważ w domach, w których mieszczą się szkoły, zdarzyły się wypadki chorób zakaźnych. Według opinii sekcyi, sprawa zamykania szkół a więc rozpuszczenie kilkuset uczniów jest tak poważna, że powinna być decydowana po porozumieniu się ze stronami interesowanemi. Na skutek powyższej reklamacyi urząd zdrowia postanowił, aby na przyszłość opieki sanitarne wydawały podobne zarządzenia po porozumieniu się z władzami szkolnemi i urzędem zdrowia.

„Wyspiański, jako Prorok Niepodległości“.

(o) Dziś, o godz. 8-ej wiecz., w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31), p. L. Belmont wygłosi drugi, stanowiący odrębną całość, odczyt pod powyższym tytułem. Odtworzywszy w poprzednim, nader serdecznie przez słuchaczy przyjętym odczycie, fizyonomię wielkiego poety, jako Wieszcza odrodzenia narodowego, obecnie prelegent zatrzyma uwagę nad najbardziej zagadkowemi stronami niepospolitego dzieła Wyspiańskiego „Wyzwolenie“. Mówca rozwiąże pytanie, czy Wyspiański był Konradem, czy Hamletem.

Tragiczna śmierć złodzieja.

(o) Nocy wczorajszej zawiadomiono II komisaryat milicyi, że na podwórzu domu Nr. 41 przy ul. Piwnej leży trup mężczyzny, cały zbroczony krwią. Według zebranych wiadomości, ustalono, że w nocy kilku złodziei usiłowało okraść skład ze skórami przy ul. Ś-to Jańskiej Nr. 21. Spłoszeni jednak złodzieje przez miejscowego stróża domu, poczęli uciekać, a widząc, że są tropieni przez funkcyonaryuszy m. m., starali się ukryć i jeden z nich wszedł na dach od ul. Rycerskiej, przeszedł na stronę ul. Piwnej, poczem usiłował zejść po rynnie. Rynna w trakcie tego oberwała się, złodziej zawisł na kominie domu Nr. 41 przy ul. Piwnej i spadł na podwórze wspomnianego domu, ponosząc śmierć na miejscu. Dziś około godz. 12 w poł. przyszła na miejsce wypadku, siostra zmarłego i poznała w nim brata swego Jana Kuleszę, lat 28. Dalsze dochodzenie wdrożono.

Jak płacić u komorników?

(o) Zgodnie z ostatnim rozporządzeniem wszelkie kwoty egzekwowane obecnie przez komorników, przyjmowane są markami według kursu obowiązującego.

Zaczadzenie śmiertelne.

(o) Zakrystyan cerkwi prawosławnej przy ul. Miodowej, Nazar Żuczkow, liczący lat 67, napaliwszy w piecu, zawcześnie zamknął zasuwę. Czad węglowy przyprawił starca o śmierć.

Z sądów.

O mydło, którego nie było.

(o) Coraz częściej na wokandzie sądowej znajdują się sprawy o wyłudzanie znaczniejszych kwot pieniężnych pod pretekstem dostarczenia towarów spożywczych i t. p.

Na ubiegłej sesyi sąd pokoju XII okręgu st. m. Warszawy rozpoznał sprawę Izaaka Plata, oskarżonego o wyłudzenie 250 rb. od kupca Abrama Machowera, posiadającego mydlarnię przy ulicy Pokornej Nr. 6.

W świetle skargi poszkodowanego sprawa przedstawia się jak niżej. Dnia 5 lipca — skarży się Machower — gdy byłem w kawiarni przy ul. Długiej 39, zgłosił się do mnie Plat, mówiąc, że kupił tanio 3 skrzynie mydła; ponieważ brak mu na dopłacenie 250 rb., proponuje mi więc, bym ja dołożył brakującą sumę, on zaś tanio odstąpi mi mydło. Dałem 200 rb. i 100 marek i chciałem zaraz z Platem pójść po mydło, lecz Plat wymówił się, twierdząc że jest poważnym kupcem i że nie wypada abym go w ten sposób jakby kontrolował; obiecał że za 4 godziny o godz. 7 wieczorem, będę miał mydło w sklepie. O godz. 7-ej mydła nie było pobiegłem więc pod wskazany przez Plata adres, Pańska 84, lecz przekonałem się, że Plat tam nie mieszka; dopiero później dowiedziałem się, że prawdziwy adres Plata jest Pańska 78 i dotarłem do niego; Plat obiecał, że mydło dostarczy rano. Na drugi dzień rano zgłosiłem się do Plata, proponując, byśmy razem poszli po mydło; Plat uchylał się, poczęstował mnie herbatą, gdy zaś zacząłem pić, naraz szybko wybiegł z mieszkania; rzuciłem herbatę i pobiegłem za nim; on wskoczył w tramwaj, ja za nim; na rogu ulicy Foksal Plat wszedł do sklepu „lactobacylina“, pobył tam parę minut, poczem oświadczył mi, że mydła jeszcze niema, lecz o 1-ej będzie na pewno. I o 1-ej jednak mydła nie otrzymałem, natomiast dowiedziałem się że Plat ma opinię oszusta, który „handluje“ produktami, jakich w rzeczywistości nie posiada.

Stawiony przed sąd Plat nie przyznał się do oszustwa, twierdząc, że Machower sam cofnął się od nabycia mydła, gdyż spadło ono w cenie; mydło miał i sprzedał komu innemu ze stratą; spór jego z Machowerem jest czysto cywilny.

Po zbadaniu świadków, którzy potwierdzili skargę Machowera, sąd pod przew. sędziego Łabęckiego uznał Plata za winnego oszustwa, i skazał go na rok więzienia i 40 rb. opłat sądowych.

Po wyroku skazanego uwięziono do czasu złożenia 500 rb. kaucyi.

Za sutenerstwo.

(o) Wczoraj sąd okręgowy rozpoznał przy drzwiach zamkniętych sprawę Bolesława Aftowicza osk. o sutenerstwo.

Po ukończeniu rozpraw sędzia Fr. Szymański ogłosił wyrok sądu skazujący Aftowicza na rok więzienia.

O zamordowanie Ferensówny.

(o) Wczoraj sędzia dr. Krosta dokonywał czynności śledczych na miejscu mordu.

Jako obrońca Stanisława Kempnera oskarżonego o zamordowanie Ferensówny, złożył plenipotencyę, wydaną przez matkę oskarżonego, adw. przys. Sobolewski.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Aida“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Przed ślubem“ Zalewskiego, jutro „Eskapada“, na scenie teatru Wielkiego „Otello“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Dom otwarty“, w sobotę po raz pierwszy „Powrót wiosny“ T. Konczyńskiego.

Teatr Mały. Dziś premiera komedyi S. Guitry'ego p. t. „Strażnik cnoty“.

Teatr Letni. Dziś w dalszym ciągu „Polakożercy“ M. Swobody.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Trzy panny“ T. Szuberta.

Teatr Nowoczesny w dalszym ciągu „Lola Cornero“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Szpieg Napoleona“, w próbach „Plan strategiczny“ S. Herbaczewskiego.

Światła i cienie.

Jakiem winno być wojsko polskie?

Na pytanie to, wagi pierwszorzędnej, odpowiada w „Gońcu Kujawskim“ p. Tarnowski szeregiem trafnych uwag, które powinny obudzić szersze zainteresowanie.

Autor wychodzi z założenia, że tworząc własną armię, musimy z konieczności opierać się na wzorach już istniejących, unikając jednakże w naśladownictwie jednostronności. Z każdego wzoru należy brać to, co w niem jest bezwzględnie dobre, unikając ślepego naśladownictwa.

Nietrudno przewidzieć, według autora artykułu, że

> wzorem dla armii naszej będzie przedewszystkiem armia niemiecka. Zgodzić się też musimy, iż wzór to pod wieloma względami, może najlepszy, jednak błędem byłoby bez zastrzeżeń wzoru tego imitowanie.
>
> Armia niemiecka, zresztą niemal i wszystkie inne, to wytwór wielu wieków, to budowla, w której niejeden styl odóżnić można.
>
> Są rzeczy w armii niemieckiej, które bezwarunkowo przez nas winny być przejęte. Są niemi w pierwszej linii, poza techniczno-organizacyjnemi zaletami, przedewszystkiem obowiązkowość i stanowcze podporządkowanie się woli jednostki, woli ogółu, respektive, woli tych, co ogółu tego są uosobieniem niejako.
>
> Żołnierz polski ma być karnym nie przez bojaźń władzy, nie z musu, lecz z poczucia obywatelskości i patryotyzmu, które w nim silnie rozwinąć należy.
>
> Wojsko nasze powinno być nietylko szkołą wojskowości w ścisłem słowa tego znaczeniu, lecz też, co jest warunkiem sine qua non jego wysokiej wartości — szkołą poczucia obywatelskiego i narodowościowego, to zaś ostatnie z kolei — poczucie własnej godności ludzkiej za trwały fundament mieć musi.
>
> By tak być mogło, byśmy w tym kierunku pożądane rezultaty osiągnąć mogli, struktura wewnętrzna armii polskiej winna być uzgodniona ze strukturą naszego społeczeństwa.
>
> Tradycya, wieki nie przygniatają nas w sprawie tworzenia armii ciężarem równym temu, który przytłacza analogiczną twórczość innych narodów, armie których powstawały w ciągu stuleci.
>
> Przyszły wewnętrzny regulamin armii polskiej winien się opierać na fundamencie zasady naczelnej, że żołnierz musi być człowiekiem uobywatelnionym, pełen poczucia obowiązków narodowych i społecznych.
>
> Wojsko polskie musi być wojskiem społeczeństwa demokratycznego.
>
> W niczem nie naruszy jego istoty, w niczem nie przeszkodzi sprawności i doskonałości militarnej — przeciwnie tylko żołnierz o wysoko rozwiniętem poczuciu godności własnej, świadomy swego człowieczeństwa, żołnierz, w którym ta godność ludzka bezwzględnie szanowaną będzie, tylko taki żołnierz może być naprawdę dobrym żołnierzem.
>
> Młodzież akademicka, która w części przynajmniej w niedalekiej przyszłości obejmie szarże oficerskie, która w znacznej mierze współtwórczynią armii polskiej będzie, zważyć winna starannie wyżej przytoczone wywody, a płynące z tych rozważań wnioski za normę swego postępowania, za miarę swej twórczości przyjąć musi.
>
> Rozumiemy dobrze, iż niełatwe będzie urzeczywistnienie żądania nieskazitelności moralnej w wojsku, stworzonem przez społeczeństwo, w znacznej swej części spaczone i zatrute przez stuletnią niewolę, oduczone poprostu od wszelkich cnót obywatelskich, przez społeczeństwo — luźną gromadę indywiduów, swoje li tylko jednostkowe cele mających na widoku, społeczeństwo, w którem choćby obecnie, powszechna prawie orgia spekulacyjna nie zezwala zdać należytej odprawy, należytego przeciwstawienia się jej zorganizowanej opinii publicznej. Widzimy też jasno ogrom pracy, bezmiar wysiłku, konieczny dla otrzymania pożądanych przez nas rezultatów.
>
> Wysiłek taki jest konieczny i już podjęty przez ludzi, rozumiejących, czem jest armia dla państwa i — co ważniejsza — jaką być powinna.

Da Bóg kwestya ta spadnie z porządku dziennego trosk naszych z chwilą ostatecznego utrwalenia się podstaw naszej państwowości.

Dziś należy pracować dla — jutra.

Z Belgii.

(Korespondencya własna „Godz. P[illegible]lski").

Przedruk może nastąpić tylko po porozumieniu się z redakcyą „Godziny Polski".

Edmund Picard o pokoju.

Bruksela, w lutym 1917 r.

Prasa belgijska w obszarach okupowanych nie wychodzi za ramy banalnych wiadomości z życia stolicy i prowincyi i w sprawie wojny ogranicza się na zamieszczaniu przekładów komunikatów i depesz niemieckich.

Dziennikarze belgijscy z okupacyi wolą powstrzymywać się od wyrażania swoich osobistych opinij, nawet w tych wypadkach, kiedy one nie stoją w sprzeczności z polityką mocarstw centralnych i cenzura nie przeszkadzałaby ich wypowiadaniu. Czynią oni to tem bardziej, że wśród napięcia namiętności w Belgii uważany jest za zdrajcę każdy, kto nawet przypadkowo znajdzie się w sprzeczności z rządem z Hawru. Nigdzie liczba osób, mających odwagę swoich przekonań nie jest wielka, a w Belgii jest ona jeszcze mniejsza, niż w innych krajach. Poglądy t. zw. „niepatryotyczne" są bardzo starannie ukrywane: obawa dostania się na „czarną listę", układaną w Hawrze, powstrzymuje najodważniejszych. Belgijczyk prędzej odważy się dostarczać wrogowi broń i amunicyę, bo to jest przynajmniej intratny interes, ale wypowiadanie idei „niepatryotycznych" nic nie przynosi. Tak rozumują nawet ci nieliczni Belgijczycy, którzy cenią moralne i umysłowe dobra narówni z materyalnemi. Takich, którzyby pierwsze cenili wyżej od ostatnich w Belgii rzadko kiedy znaleźć można.

To też, jako objaw niezwykły uważać musimy rozmowę Edmunda Picard'a z delegatem „Associatien pour la propagande du Theatre Belge", która ogłoszona została w „Belgique" d. 8 grudnia 1916 r., jako objaw fenomenalny, pomimo, iż osobistość Edmunda Picard'a wznosi się bardzo wysoko ponad poziom przeciętny.

Edmund Picard jest bezwarunkowo osobistością niebywałą na stosunki belgijskie. Od kilkudziesięciu lat jest on najlepszym adwokatem brukselskim, a jednocześnie najkrytyczniejszym komentatorem i tłomaczem prawa. W swej niezmordowanej pracowitości, połączonej z bajecznemi wprost zdolnościami, Picard nie ograniczył swej działalności na adwokaturze i piśmiennictwie prawniczem; przez długie lata w parlamencie, później w senacie rozwijał działalność polityczną, jako jeden z najwybitniejszych przywódców socyalizmu belgijskiego, i olśniewał swą krasomówczością. Ale wielostronność Picard'a pozwalała mu jeszcze i w innym kierunku pracować z niemniejszem powodzeniem: w literaturze belgijskiej Edmund Picard jest gwiazdą pierwszej wielkości, jako powieściopisarz i krytyk literacki i artystyczny.

Dziś, pomimo 70 lat, pracuje on nadal niezmordowanie, otoczony szacunkiem wszystkich, zarówno zwolenników jak i przeciwników. Z sądem jego liczą się wszyscy. I człowiek ten, który podczas nawałnicy wojennej nie uciekł trwożliwie po za granice okupowanego kraju, jak to uczyniło tylu innych, którym środki materyalne na to pozwalały, lecz wytrwał na stanowisku, w Brukseli, w przekonaniu, że w kraju zawsze będzie mógł być pożytecznym, a miotaniem obelg z poza węgla, z poza linii francuskich lub angielskich na okupanta, żadnej sprawy, żeby nawet była najlepsza, nie rozwiąże ani do rozwiązania nie zbliży, człowiek ten okazał się pierwszym z wybitniejszych synów Belgii, który ośmielił się publicznie wyrazić swój pogląd, odmienny od oficyalnego belgijskiego na palącą kwestyę wojny.

Stało się to poniekąd niespodzianie. Delegat jednego z niezliczonych stowarzyszeń belgijskich, które znane są z tego, że wyrastają jak grzyby po deszczu i również szybko znikają z powierzchni ziemi, uśmiercane zazwyczaj waśnią wewnętrzną, mianowicie delegat stowarzyszenia narodowego dla propagandy na korzyść „teatru belgijskiego", zwrócił się do Edmunda Picard'a z prośbą, by położył swój podpis na wezwaniu, w którem stowarzyszenie prosi ludność Belgii o poparcie autorów dramatycznych belgijskich, by w ten sposób ułatwić rozwój teatru narodowego. Picard chętnie położył swój podpis; nawet nie wystąpił z zarzutem, którego oczekiwano, że chwila jest nieodpowiednia. Delegat już miał się usunąć, kiedy nie wytrzymawszy, spytał mistrza o jego zdanie w kwestyi, która obecnie wszystkich trzyma w bolesnem napięciu, w kwestyi wojny.

I mistrz również nie wytrzymał i odpowiedział: „Nie wiem nawet, czy mi wolno jeszcze coś wogóle myśleć o tej wojnie, tak niesłychanej, tak potwornej! Ten szał rzezi, to straszne marnowanie krwi, pięknego życia ludzkiego, przypomina mi poniekąd stosunki, które w swoim czasie zastał Fernand Cortes w Meksyku, gdzie codzienna ofiara pewnej ilości istot ludzkich była prawie, że zwyczajem narodowym, a kolonia, w której wypasano nieszczęśliwych, przeznaczonych na ofiary, poniekąd instytucyą narodową.

Jakie zakończenie przewiduję? Co można przypuszczać w tem przeraźliwem zamięszaniu, jeżeli nie dalszy jeszcze ciąg głupiego uporu, który codziennie mocniej zaciemnia przyszłość.

Napróżno oglądam się dookoła, napróżno szukam przebłysku światła poprzez gęstą mgłę i czarny dym strzałów armatnich; widzę jedynie poszarpane ciała, sączącą się krew, dzieci cierpiące, kobiety płaczące, ginące bogactwa społeczne. Piękna robota! I wciąż mówią o doprowadzeniu tej roboty „do końca!"... Przeraźliwy żart! Gdzież jest ten koniec, na drodze do którego złożono już tyle trupów i dokonano tyle zniszczenia? Zgniecenie Niemiec? Nie usuwa się z kuli ziemskiej 125 milionów ludzi; niepodobieństwo zdławić ich życie polityczne, handlowe i przemysłowe!

I nie widzę wśród tej całej rzeszy, wznoszącej wysoko miecz do góry, nikogo, ktoby odważył się powiedzieć, że dość już zabitych, dość zniszczenia! A pragnąłbym gorąco, by znalazł się człowiek, któryby na podobieństwo Dantego, przebiegającego ziemię florencką, przebiegał Europę, wołając: Pokoju, pokoju, pokoju! Czy te dwie grupy walczących bez skutku już od dwu przeszło lat, nie dowodzą bezcelowości samej walki? Czy to jeszcze za krótki czas, by otworzyć oczy zaślepionym.

Jaki ja sobie wyobrażam pokój? Trudno dać ścisłą odpowiedź. W każdym razie rozum i serce wskazują, że pokój ten będzie musiał uwzględnić prawa wszystkich narodowości, ustanowić równowagę, która umożliwi każdemu swobodne urzeczywistnienie historycznego jego zadania. Pokój ten nie będzie mógł zawierać, jako warunki koniecznego, wykreślenia kogokolwiek z listy żyjących, zgniecenia kogokolwiek; z drugiej strony będzie on musiał stłumić nieszczęsną manię imperyalizmu, do której niektórzy roszczą sobie pretensyę, będzie musiał wykluczyć wszelką wszechładzę wojskową zarówno na morzu, jak na lądzie. Niechaj ten pokój również zorganizuje ligę narodów rozsądnych przeciwko temu lub tym, którzy dążą do przekroczenia granic, zakreślonych przez rozsądek.

Czy czas już obecnie rozpocząć dzieło przywrócenia pokoju? Rozwiązania, które wydawały się jedynie sennemi marzeniami, stawały się nieraz rzeczywistością z chwilą kiedy dyplomaci zasiedli przy stole obrad ze szczerem pragnieniem usunięcia plagi, jaką jest każda wojna, i dojścia do porozumienia na podstawie wzajemnych ustępstw. Na tego rodzaju kongresach panuje zawsze duch pojednawczy, który unosi się nad obradującymi i potrafi natchnąć ich szczęśliwie, a nieraz zupełnie niespodziewanie. Niechaj wszyscy szukają drogi dla dojścia do takiego pokoju, niechaj wyrzekną się wszyscy zarozumiałego przypuszczenia zupełnego zwycięstwa, które jest niemożliwością. Niechaj oczywistość przekona i niech duchy odważne wystąpią, by wołać wszędzie i zawsze: Pokoju, pokoju, pokoju!"

Tak mówił 8 grudnia 1916 roku Edmund Picard, a dwa dni później, gdy reporter „Agence hollando-belge" spytał go, czy w „Belgique", gdzie ogłoszono interwiew, wiernie oddane zostały jego myśli, dodał jeszcze: „Wszystkie myśli, które wypowiedziałem tam, wykładam nieustannie mojemu otoczeniu. Między nieszczęściami, które na nas zwaliła wojna, znajduje się też pewnego rodzaju gorączka, która paczy zdrowy rozsądek. Nikt nie śmie głośno wypowiedzieć, co po cichu myśli. Każdy obawia się sąsiada, boi się zarzutu postępowania niepatryotycznego. A czy istotnie takie życie wśród ułud, z oczyma, zamkniętemi na wszystko co jest rzeczywistością, jest naprawdę objawem dobrego patryotyzmu?

Mówiłem i powtarzam wciąż: trzeba koniecznie dojść do zakończenia tej wojny, tego strasznego molocha, który pożera nam od dwu lat kwiat młodzieży; trzeba wytłomaczyć upartym mężom stanu, że obecna wojna nie może doprowadzić do urzeczywistnienia zamierzonych celów, że musi utknąć na przestępywaniu z nogi na nogę bez poruszania się z miejsca, na przestępywaniu, któreby było śmieszne, gdyby nie było tragiczne. Trzeba koniecznie, by głos ludów zmusił dyplomatów do zebrania się i porozumienia. Każdy w swojem otoczeniu powinien nieustannie powtarzać to, jak ja to czynię.

Nie dążyłem do tego, by poglądy moje zostały rozgłoszone przez pisma; ale dziś, kiedy się to stało, nie jestem daleki od radowania się, że to nastąpiło. Ktoś musi być pierwszym. Iluż jest takich, którzy myślą tak samo jak ja, a których powstrzymywała dotychczas atmosfera nieufności i podejrzeń, zrodzona ze źle zrozumianego patryotyzmu, od wypowiedzenia się. Ja otworzyłem drogę i spodziewam się, że to nakłoni wielu do pójścia za moim przykładem. Ta droga może doprowadzić w najkrótszym czasie do pokoju".

Słowa Picarda określają jasno bezcelowość wysiłków aliantów i całą ohydę uporu ich kierowników, którzy nie wzdrygają się przed rozlewem całego morza krwi w gonitwie za chimerą. Bo chimerą jest ich dążenie do unicestwienia owoców wiekowej pracy 120 milionów ludzi, owoców, które tak dobrze zasłużyły się całej ludzkości; a czyż nie jest jednocześnie ohydą owo dążenie do złamania za wszelką cenę oporu tych ludzi, którzy z godną podziwu wytrwałością bronią przeciwko całemu światu wrogów swej kultury, swego kraju, swego życia!"

Picard, zezwalając na ogłoszenie swoich poglądów, okazał niezwykłą na stosunki belgijskie odwagę cywilną.

Kto żyje w Belgii, w tej atmosferze, fałszu i chciwości, kto wie co grozi osobiście każdemu, kto się ośmieli tutaj pochwalić to, co wszyscy jawnie ganią, choć tajemnie częstokroć praktykują, ten po przeczytaniu słów Picard'a lżej odetchnął.

Picard'owi nie zarzucą, że jest przekupiony; nawet nie ośmielą się przypuścić, że na starość rozum jego słabnąć zaczyna. On jeden mógł w Belgii stawić czoło hasłom, które ogół przyjął, wystąpić kategorycznie przeciwko nim i znaleźć posłuch. Nadto swojem wypowiedzeniem się istotnie otworzył on drogę tym, którzy w dusznej atmosferze fałszu i bezmyślności tutejszego życia męczyli się w oczekiwaniu chwili, kiedy poglądy, przez ogół dotychczas bezwzględnie za zbrodnię poczytywane, nareszcie będą mogły być otwarcie i szczerze dyskutowane.

Zaledwie pierwsze wrażenie interwiewu Picard'a cokolwiek się uspokoiło, 12-ty grudnia przyniósł nam wieść, którą, gdybyśmy nie byli pewni, że Picard nie znał jej wcześniej, musielibyśmy uważać za matkę jego myśli. Rządy państw centralnych, po wzajemnem porozumieniu proponują swoim przeciwnikom rozpoczęcie dyskusyi w sprawie pokoju.

Upór i zaślepienie kierowników entente'y są nam za dobrze znane, byśmy wątpić mogli, że uczynią oni wszystko, co będzie w ich mocy, by propozycye mocarstw centralnych żadnych pozytywnych wyników nie dały.

Dlatego też musimy wołać za Picard'em: „trzeba koniecznie, by głos ludów zmusił dyplomatów do zebrania się i porozumienia".

Niechaj każdy z nas pracuje w tym kierunku, a straszna zmora europejskiej wojny stanie się nareszcie tylko bolesnem wspomnieniem.

is.

Dział ekonomiczny.

Bank Handlowy w Warszawie w końcu Grudnia 1916 roku.

Pierwsza instytucya krótkoterminowego kredytu w kraju — Bank Handlowy w Warszawie — ogłosił w kilku uprzywilejowanych pismach stan swoich rachunków przy końcu 1916 roku. Dane same przez się nie wiele mówią, uplastyczniają się dopiero w porównaniu z dawniejszymi rocznymi bilansami i tak:

Kasa w końcu 1914 — Rb. 1,610.806
„ 1915 — „ 8,570.311
„ 1916 — „ 3,707.527

w porównaniu zatem z pogotowiem roku 1915, gotówka zmniejszyła się o 5 milionów.

Wkłady (przekazowe i lokaty)
w końcu r. 1914 — Rb. 43 miliony
„ 1915 — „ 42 „
„ 1916 — „ 36,6 „

spłacono zatem wkładów o 5,4 milionów, co na razie, objaśnia zmniejszenie gotówki.

Bony, wydane na rachunek osób trzecich
w końcu r. 1915 — Rb. 6,2 miliony
„ 1916 — „ 4,7 „

są to bony głównie wydane w Częstochowie i Sosnowicach. Dług ten zmniejszył się o 1½ miliona.

Korespondentom „Loro" należało się
w końcu r. 1914 — 45,3 miliony
„ 1915 — 44,4 „
„ 1916 — 32,6 „

otóż i tu zmniejszyły się zobowiązania banku, bo o 12 milionów.

Na rachunkach „Nostro" korespondentów było:
w końcu r. 1914 — 21,3 miliony
„ 1915 — 16 „
„ 1916 — 15,7 „

zmiany zatem ostatniego roku są niewielkie, przyczem zapominać nie należy, iż Rosyjskiemu Bankowi Państwa przypadało
w końcu r. 1913 zaledwie 3 miliony
gdy „ 1914 już 10 „
a „ 1915 i 1916 po 20 „

w każdym razie Stan Bierny Banku Handlowego spadł (5,4+1½—12) o 19 milionów, a biorąc przytem różnicę, ciągle nie wyraźnie sterczących, sum przechodnich o 5 milionów i innych rachunków o milion, otrzymamy zmniejszenie ogólne długów banku o 25 milionów rubli.

Na znaczną tę cyfrę złożyła się przedewszystkiem gotówka jak wyżej 5 milionów, dalej realizacya portfelu wekslowego, który wynosił
w r. 1914 — 51 milionów
„ 1915 — 49½ „
w końcu „ 1916 — 45,4 „
czyli w porównaniu z r. 1915 o 4 miliony.

Pożyczki pod zastaw papierów on callowe wynosiły:
w końcu r. 1914 — 15,2 miliony
„ 1915 — 13,8 „
„ 1916 — 12,9 „
czyli i tu milion prawie rubli spłacili dłużnicy.

Korespondenci „Loro" byli winni
w końcu r. 1914 — 73,7 milionów
„ 1915 — 76,8 „
zaś „ 1916 — 66,3 „
spłacili zatem 10½ milionów w ostatnim roku i w tem głównie należności zabezpieczone terminowemi zobowiązaniami handlowemi i hypotecznemi, które z 42 milionów w r. 1915 spadły na 32,2 w roku 1916. Inne kredyty, między innemi, kredyty „in blanco" (12 milj.) nie wiele się zmieniły. Spadły również korespondenci „Nostro" z 6½ na 5 czyli o 1½ milionów i o 2 miliony tak zwane... „Sumy Przechodnie" (?). Mamy więc (5+4—1—10½—3½) 24 miliony, do których znów milion doliczymy z innych rachunków, by otrzymać zmniejszenie stanu czynnego o 25 milionów.

Spłacił zatem Bank Handlowy 25 milionów w r. 1916 nie zadłużywszy się więcej wcale, kosztem tylko realizacyi swoich aktywów t. j. wypłacalnością dłużników. Jestto w czasach wojny, objaw dodatni. W końcu roku 1913 Bank był winien

na wkładach	55½	miliona
Bankowi Państwa razem z redyskontem	7	„
Korespondentom „Nostro" i „Loro"	70½	„
Sumy Przechodnie	7	„
Razem	140	milionów.

na co posiadał:

w gotówce i Banku Państwa	2,7	milionów
w portfelu wekslowym	48,7	„
w pożyczkach na zastaw	18,—	„
w papierach publicznych	12,3	„
w dłużnikach „Loro" i „Nostro"	84,—	„
w nieruchomościach	1,5	„
w sumach przechodnich	3	„
	170	milionów

Przewyżka aktywów to 30 milionów kapitału zakładowego i rezerwowego (20+10). Po trzech latach stanu wojennego rachunki w końcu r. 1916 przestawiają się tak:

na wkładach	36,6	milionów
Bankowi Państwa razem z redyskontem	26,7	„
Bony	4,8	„
Korespondenci „Nostro" i „Loro"	48,2	„
Sumy przechodnie	4,5	„
Razem	120,8	miljonów.

Stan czynny zaś wynosił

w gotówce B-ku Państwa	4	miliony
portfel wekslowy	45,4	„
pożyczki pod zastaw	13,2	„
papiery publiczne	12,8	„
nieruchomości	1,5	„
korespondenci „Nostro" i „Loro"	71,—	„
sumy przechodnie	3,5	„
	151,4	miliony.

czyli znów różnica kapitału 30 milionów stanowiąca majątek banku. Stan czynny (nie liczymy wcale weksli protestowanych 1,3 miliona) zmniejszył się w porównaniu z r. 1913 o 20 milionów.

Prawda, że pożyczono w Banku Państwa; nie zapominajmy jednak, iż wkłady w porównaniu z r. 1913 zmniejszyły się o 20 milionów a korespondenci o 22 miliony czyli, iż długi Banku spadły w czasie wojny o 42 miliony, a gdy odliczymy redyskonto, to pożyczono w Banku Państwa 17 milj., czyli spłacono jak wyżej wykazaliśmy 25 milionów t. j. 1/6 aktywów.

Krytykowaliśmy działalność Banku, jako instytucyi, krótkoterminowego kredytu, zbyt unieruchomiającej swoje i obce szczególniej kapitały w kredyty długoterminowe, nie zawsze dostatecznie zabezpieczone. Przyznajemy jednak, iż rezultat realizacyjny podczas wojny świadczy dobrze o żywotności banku.

Ed. Dutlinger.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 12 Lutego.

Papiery procentowe miały dziś dobry pokup. Dużo obrotów dokonano 5 proc. Listami m. Warszawy po kursach mocniejszych.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	88.10	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.50	89.55	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	81,80	81.90	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	76,50	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki robiono po 43.60.

Korony 27.40.

Giełda berlińska.

Berlin, 12 lutego. — Na całym rynku ujawniła się nieco słabsza tendencya przy przeważającym ogólnie braku zainteresowania. Akcye banków rosyjskich trzymały się dobrze. Na rynku rent — pożyczki krajowe spokojnie, renta austryacko-węgierska mocniej, podobnież walory rosyjskie, szczególnie zaś poż. rosyjskie z r. 1902 i 1905. Prócz tego płacono wyżej za rosyjskie obligacye kolejowe. Priorytety argentyńskie i anatolijskie — słabiej. Pieniądz na każde żądanie 4%. Dyskonto prywatne $4^5/_8$%.

Berlin, 12 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	12/II	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.50	163.—
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	117 $^7/_8$	118.$^1/_8$
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.$^5/_8$	80.$^5/_8$

Giełda londyńska

LONDYN,	9/2	8/2
$2^1/_2$% Konsole	51.62	51.62
5% poż. ros. z r. 1906 . .	80.50	80.37
$4^1/_2$ poż. ros. z r. 1909 .	—.—	73.50
Pierwsza ang. poż. woj. . .	84.50	84.50
Druga „ „ „ . .	99.87	99.87
Goldfilds	1.$^3/_8$	1.$^3/_8$

Wszystkim, którzy przyjęli udział w smutnym obrzędzie złożenia na wieczny spoczynek drogich nam zwłok

ś. † p.

JANA ZYGADŁY,

a szczególnie WW. Księżom parafii Tuszyna, Straży ogniowej i Miejscowej Radzie Opiekuńczej za okazane współczucie i życzliwość składamy niniejszym serdeczne podziękowanie

Żona i Syn.

W dniu 13 b. m., jako w rocznicę śmierci

b. p.

Leony Poznańskiej

odprawione zostanie w Synagodze Szpitala o godz. 12-ej w południe żałobne nabożeństwo, o czem zawiadamia

Zarząd Łódzkiego Szpitala Starozakonnych fund. Izraela i Leony Małż. Poznańskich.

4127-1

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy, że pan JULIUSZ SZEERSZMIDT, po zgodnem porozumieniu się z nami, wystąpił w dniu 9 Lutego 1917 roku z firmy „ARNEKKER & Comp" mieszczącej się w Łodzi w domu Nr. 91 przy ul. Piotrkowskiej. Wobec powyższego p. Szeerszmidt przestał być wspólnikiem wyżej wymienionej firmy, której aktywa i passywa obejmujemy w całości.

Aurelia Arnekker
G. J. A. Shmidt.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, oświadczam niniejszem, iż z dniem 9 Lutego 1917 r. po zgodnem porozumieniu się z firmą „ARNEKKER & Comp." w Łodzi, przestałem być wspólnikiem tejże firmy.

3123—1 **Juliusz Szeerszmidt.**

Redaktor odpow.: **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Dr. Jan AŁAPIN, b. star. ord. szpital św. Łazarza **Warszawa, ul. Królewska 23.** Przyjmuje od 1 pp. i od 4—7 wiecz.

3811—6.

„ODEON" dbały o swych stałych gości, Wystawi wkrótce ze wspomnień przeszłości OBRAZ przeżytych przez nas wszystkich wrażeń Na tle cytadeli, aresztów i innych wydarzeń.

41·1—1

Licytacya przymusowa.

Dn. 14 lutego 1917 roku sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) ul. Piotrkowska Nr. 120, o godz. 9 przed poł.: 1 kredens, 1 kredens z sześciu krzesłami, 1 sofę z gzemsem, 1 biurko z taburetem;

2) ul. Piotrkowska Nr. 179, o godz. 10 przed poł.: 1 gzems salonowy z lustrem, sofa z gzemsem, 3 taburety, 4 krzesła, 2 małe salonowe sofy z lustrem, 1 stół salonowy, 1 fortepian, 1 szafka nocna, 1 podstawa do kwiatów, 1 lichtarz salonowy, 1 dywan salonowy, 1 stolik salonowy, 1 obraz salonowy i inne rzeczy w tym rodzaju;

1 biurko, 1 stół z 6 krzesłami, 1 sofa z gzemsem, 1 dywan, 1 lustro na słupkach, 1 lichtarz, 1 stół, 1 sofa z gzemsem, 1 kredens z 12 krzesłami, 1 regulator, 1 dywan z pokoju jadalnego, 1 lampa, plakaty ścienne i inne rzeczy w tym rodzaju;

3) ul. Piotrkowska Nr. 192, o godz. 1 przed poł.: 1 szafę do garderoby, 1 lustro, 1 sofa z gzemsem, 1 biurko z 4 krzesłami, 1 kredens, 1 szafa z drzwiami lustrzanemi.

Dnia 15 lutego 1917 r.:

4) ul. Nowomiejska 10, o godz. 10 przed poł.: 1 kredens, 2 duże szafy do garderoby, 1 lustro, 1 kredens z 12 krzesłami;

5) ul. Nowomiejska 15: 2 szafy do garderoby, 1 lustro, 1 szafa do garderoby z 1 drzwiami, 1 sofa z gzemsem, 1 lampa elektryczna;

6) Stary Rynek Nr. 7, o godz. 11 przed poł.: 1 kredens, 1 lodownia, 1 stół z pokoju jadalnego z 4 krzesłami;

7) ul. Podrzeczna Nr. 29, o godz. 12 w poł.: 1 pulpit, 1 szafa do garderoby, 1 lustro, 1 kredens, 1 regulator.

Dnia 16 lutego 1917 r.:

8) ul. Mikołajewska Nr. 4, o godz. 9 przed poł.: 1 czarny fortepian, 1 szafka nocna, 1 sofa, 1 taburet;

9) tamże: o godz. 9½ przed poł.: 1 fortepian, 1 szafka z toaletką, 1 biurko, 1 zegar stojący, 1 kredens;

10) ul. Mikołajewska 13, o godz. 10¼ przed poł.: różne meble jako to: stoły, krzesła, szeslongi;

11) ul. Mikołajewska 69, o godz. 11½ przed poł.: 1 czarny fortepian;

12) ul. Widzewska 16, o godz. 9½ przed poł.: 1 kredens, 1 sofa, 1 biurko, 1 lodownia, 1 lampka stołowa, 1 wieszadło;

14) ul. Widzewska 30, o godz. 11 przed poł.: 1 kasa ogniotrwała, 1 szafa do garderoby, 1 lustro;

15) tamże: o godz. 11½ przed poł.: 1 czarny fortepian, 1 szafa do garderoby, 1 kredens;

16) ul. Widzewska 40, o godz. 12 przed poł.: 1 zegarek złoty z łańcuszkiem, 1 lustro, 1 stół okrągły, 1 szeslong, 1 krzesło, 1 szafa do garderoby z lustrem;

17) ul. Widzewska 45, o godz. 12½ po poł.: 1 kredens, 1 kredens z 9 krzesłami, 1 lustro, 2 lichtarze, 1 szafa do garderoby, 1 stół, 1 sofa, 2 taburety, 4 krzesła, 1 szeslong, 1 fortepian czarny;

18) o godz. 1½ po poł. przy ul. Widzewskiej 65: 1 szafę do ubrania, 1 futro, 1 regulator.

Dnia 19 lutego 1917 r.:

19) o godz. 9 przed poł. przy ul. Olgińskiej 9: 1 szafę do ubrań, 1 serwantkę z książkami, 1 biurko, 1 stół, 1 kredens, 1 lustro, 1 sofę, 1 stół z 6 krzesłami, 1 szafę z lustrem, 1 lichtarz kryształowy, 1 gobelin;

20) o godz. 10 przed poł. przy ul. Olgińskiej 14: 1 futro, 1 biurko, 1 sofę;

21) o godz. 10½ przed poł. przy ul. Dzielnej 50: 1 kredens, 1 stół z 12 krzesłami, 1 sofę;

22) o godz. 11 przed poł. przy ul. Węglowej 10: 1 kredens, 1 stół z 6 krzesłami, 1 szafę do ubrań, 1 szafę z lustrem i różne drobnostki;

23) o godz. 11½ przed poł. przy ul. Nowo-Targowej 12: 1 toaletkę, 2 szafy do ubrań, 1 stolik nocny, 1 lustro, 1 sofę, 1 kredens;

24) o godz. 12 w południe przy ul. Targowej 10: 1 kasę ogniotrwałą, 1 fortepian;

25) o godz. 1 po poł. przy ul. Nowo-Targowej 4: 1 szafę do ubrań, 2 szafy, 1 lustro.

Dnia 20 lutego 1917 r.:

26) o godz. 11 przy ul. Lipowej 33: 1 kredens, 1 lustro, 1 szafę do ubrań, 1 gramofon, 1 komplet łóżek;

27) o godz. 12½ przy ul. Lipowej 83: 1 kasę ogniotrwałą, 1 fortepian.

Dnia 21 lutego 1917 r.:

28) o godz. 9 przed poł. przy ul. Zachodniej 75: 1 lustro, 1 fortepian, 1 duże lustro;

29) o godz. 9½ przed poł. przy ul. Zachodniej 54: 1 szafę do ubrań, 1 stół z 6 krzesłami, 1 lustro, 1 zegar;

30) o godz. 10 przed poł. przy ul. Zachodniej 42: 1 lustro, 1 serwantkę, 1 kredens, 1 stół z 4 krzesłami;

31) o godz. 11 przed poł. przy ul. Zachodniej 21: 1 serwantkę, 1 kredens, 1 czarny fortepian;

32) o godz. 12 w poł. przy ul. Zachodniej 11: 1 fortepian;

33) o godz. 9 przed poł. przy ul. Konstantynowskiej 30: 1 czarny fortepian, 1 garnitur salonowy, 1 sofę, 1 okrągły stół z 4 krzesłami, 2 taburety, 1 dywan i różne rzeczy salonowe, 1 szafę oszkloną, 1 toaletkę, 1 lustro, 1 sofę, 1 kredens;

34) o godz. 10 przed poł. przy ul. Długiej 18: 1 kredens, 1 stół z 6 krzesłami, 1 sofę, 2 szafy do ubrań i różne drobnostki;

35) o godz. 11 przed poł. przy ul. Długiej 31: 1 sofę, 1 biurko, 2 szafy do ubrań, 1 kredens, 1 stół z 9 krzesłami, 1 lustro, 1 sofę, 1 regulator, 1 dywan i różne drobnostki;

36) o godz. 12 w poł. przy ul. Długiej 31a: 1 stół, 1 sofę, 1 lustro.

Dnia 23 lutego 1917 r.:

37) o godz. 9 przed poł. przy ul. Szkolnej 8: 1 białą szafę, 1 umywalkę, 1 kredens, 1 szafę, 1 sofę, 1 stolik, 1 szafę do ubrań, 1 lampkę elektryczną, 1 dywan;

38) o godz. 10 przed poł. przy ul. Szkolnej 14: 1 szafę do ubrań, 1 szafę oszkloną i inne przedmioty;

39) o godz. 11 przed poł. przy ul. Szkolnej 25: 1 gramofon, 1 szafę do ubrań, 1 komodę, 2 kanarki z klatką, 1 regulator;

40) o godz. 12½ po poł. przy ul. Szkolnej: 1 biurko, 1 kredens, 1 niebieski garnitur, składający się z sofy, 2 taburetów, 2 krzeseł, 1 szafy z lustrem, 1 stolika, obrazy ścienne i inne drobnostki.

4128—1

Dudde, Komisarz Podatkowy
przy Ces.-Niem. Prezydyum Policyi.

KUPIĘ ZARAZ

mająteczek wielkości 1-ej włóki ze stawem, na prawach szlacheckich. Bliższe szczegóły proszę nadsyłać: Łódź, Biuro ogł. „Merkury" Piotrkowska 82.

4034—1

Licytacya przymusowa.

Dnia 14 lutego r. b., sprzedam przez licytacye publiczna in plus:

1) o godz. 8 przed poł., przy ul. Benedykta 36: 1 bufet i inne przedm.

2) o godz. $8^1/_2$ przed poł., przy ul. Wólczańskiej 166/168: 3 wiertownie, 1 tokarnie, 1 maszynę do krajania blachy, 1 motor elekryczny 5 P. S., 1 transmisye i inne przedm.

3) o godz. 9 przed poł., przy ul. Andrzeja 42: 1 biurko, 1 sofę, 1 zegar i inne przedmioty.

4126—1 **Papke,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe
na zastaw ruchomości
(Lombard Akcyjny)

Oddziały Łódzkie:
I Zachodnia Nr. 31 3831—3
II Pasaż Majera 11 (Mikołajewska 23)

zawiadamiają, iż **8-go marca 1917 r. i dni następnych** odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. **Zachodniej Nr. 31**

LICYTACYA

celem sprzedaży zastawów nie prolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia № 31 i w Oddziale II, Pasaż Majera № 11 (Mikołajewska № 23). Podczas licytacyi prolongata zastawów, wystawionych na licytacyę, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kuryerze Łódzkim".

Procent należy już wpłacać.

GRAND KINO.

Dziś premiera niebywałej sensacyi! Po raz pierwszy w Łodzi **Złota serya włoska**

Dramat cyrkowy w 5 aktach głośnej medyolańskiej seryi

Pantomina śmierci

w głównej roli słynna artystka włoska, premiowana pięknoś¢, **Leda Gys** i **Mario Bonard,**

artyści teatru rządowego w Medyolanie.

Część I. **Arabska diva cyrkowa.** II. **Nowa ofiara miłości.** III. **W szponach zalotnicy.** IV. **Kokieterya i zazdrość.** V. **Pantomina śmierci.**

4120—1

Początek o godz. **4** po poł, w sobotę i niedzielę o godz. **3** po pol. **Ceny zwyczajne.**

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka szkół elementarnych, z siedmioletnią praktyką, ze świadectwem rządowem, przyjmie zaraz posadę w szkole na wsi lub w mieście. Oferty w administracyi „Godziny“ w Łodzi pod „Nauczycielka“.

Poszukuje się inteligentną freblankę z muzyką do lepszej izraelickiej szkoły freblowskiej. Oferty sub „R. S. T.“ do admin. „Godziny Polski“ w Łodzi, Piotrkowska 86. 4091—2

Posadę nauczycielską miejską 66 Rb. miesięcznie na podobną w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach. Częstochowa, Piękna 11, nauczyciel. 4085—1

Posady i prace.

Felczera lub felczerkę obezn. z praktyką szpitalną poszukuje się do żydowskiej instytucji pod Łodzą. Oferty z podaniem warunków i kopiami świadectw należy składać w administracyi „Godziny“ w Łodzi pod literami „N. N.“. 4054—3

Poszukuje się ruchliwych kolporterów i księgarzy z kaucyą dla szerzenia aktualnych wydawnictw wojskowych. Zgłoszenie u portyera hotelu „Savoy“ od 2—3 po poł. 4066—2

Potrzebna praczka w pralni. Łódź, Cegielniana 2. 4124—1

Wspólnika w średnim wieku niezależnego poszukuje kobieta inteligentna do interesu handlowego. Łaskawe oferty w „Godzinie Polski“ w Łodzi dla „W. R.“. 4108—1

Sprzedaż i kupno.

Arytmetykę z 3000 zadań Chankowskiego sprzedają księgarnie, autor Królewska 35. Warszawa. 3832—4

Doskonałe spodnie kortowe od 4 rubli, spodnie z „Amerykańskiej skóry“, które można nosić 5 lat. Resztki na ubrania tanio. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 4011—3

Dzierżawy, 35—50 włók poszukuję, może być bez inwentarza. Oferty proszę składać w administracyi „Godziny Polski“ w Warszawie, Erywańska 18 dla „N. N. 505“.

Maszyny do szycia tanio bo w mieszkaniu prywatnem sprzedam. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 4028—3

Meble z 4-ch pokoi sprzedam, oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 189-9. 4087—3

Pasy z materyału uznane przez fachowców za dobre, praktyczne po cenach umiarkowanych. I. Symchowicz, Łódź, Cegielniana 56. 3977—8

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 3610—25

„Instytut Techno-Dentystyczny“ Zęby stuczne bez podniebienia podług wymagań nowoczesnej techniki. Jedyne w kraju kursy techniki dentystycznej pod kierunkiem lekarza-technika, lektora zęboleczrictwa. Łódź, Krótka 5. 3967—5

Lokale.

Pokoje do wynajęcia z oddzielnem wejściem, opałem i oświetleniem. Łódź, Mikołajewska 83, m. 3. 4115—2

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem z elektrycznem oświetleniem jest do wynajęcia zaraz. Łódź, Widzewska 11. m. 5. 4112—3

Pokój umeblowany z ogrzewaniem i oświetleniem potrzebny. Oferty: Łódź, Mikołajewska 6, m. 20. 4088—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zygmunta Żuchowskiego.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniego Szymańskiego. 4047-1